Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rok XVIII. Kraków, niedziela 14 lipca 1935 Nr. 191

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Premja dla Czytelników „Nowego Dziennika“ III. KONKURS LETNI

Już w najbliższych dniach

Rozpisanie wyborów - w przyszłym tygodniu

Warszawa, 13. 7. (Sin.) Donoszą półurzędowo, że w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia ogłoszone zostanie zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wyborach do Sejmu i Senatu.

Wyborcy do Senatu

Warszawa, 13. 7. (Sin). Władze administracyjne ustalają obecnie listę osób, uprawnionych do głosowania do Senatu, które będą wciągnięte do spisu wyborców z urzędu, a więc członków L. O. P. P., Ligi Morskiej i Kolonjalnej, straży pożarnych, Polskiego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i t. d.

Także Stronnictwo Ludowe ogłosi bojkot wyborów

Warszawa, 13. 7. (Sin.) Jutro w teatrze imienia Żeromskiego na Żoliborzu odbędzie się kongres Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem b. posła Malinowskiego. W przeddzień kongresu odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego, na którem uchwalono rezolucję o bojkocie wyborów która zostanie przedstawiona kongresowi. Na kongresie znajdzie się pewna grupa, która się przeciwstawi tej rezolucji i prawdopodobnie zorganizuje secesję.

Min. Beck konferuje z ambasadorem Rzeszy.

Warszawa, 13. 7. (Sin.) Minister spraw zagranicznych Beck przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Rzeszy w Warszawie posła v. Moltkego. Ambasador przyjęty był następnie przez podsekretarza stanu Szembeka.

Podział roku akademickiego 1935-36

Warszawa, 13. 7. (Sin). Stosownie do rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego rok akademicki rozpocznie się dnia 1 września. Do 28 września ukończone zostaną egzaminy i obowiązujące kolokwja. Wpisy kandydatów, nadanie dokumentów i sprawa przygotowania kandydatów do studjów na danym wydziale zostaną przeprowadzone między 23. września a 5. października. Wykłady i ćwiczenia rozpoczną się dnia 7 października.

Podział roku akademickiego na semestry względnie trymestry jak i przerwy między semestrami oraz termin egzaminów pozostają bez zmiany.

Demonstracje komunistów austrjackich

Wiedeń, 13. 7. PAT. Wczoraj w Meidling większa grupa komunistów usiłowała zorganizować demonstrację. Policja aresztowała 73 osoby.

Przy grobie posła socjalistycznego Huebera doszło także do demonstracji i aresztowano tam b. posła socjalistę Witmeyera.

* * *

Wiedeń, 13. 7. PAT. Komuniści, znajdujący się w więzieniu, rozpoczęli 10 lipca głodówkę, do której częściowo przyłączyli się również więźniowie narodowo-socjalistyczni.

Kanclerz Schuschnigg uległ katastrofie samochodowej

Wiedeń, 13. 7. (PAT.) Kanclerz Schuschnigg wraz z rodziną padł ofiarą wypadku samochodowego pod Ebelsberg w pobliżu Linzu. Kanclerz uległ wstrząsowi nerwowemu, małżonka kanclerza odniosła ciężkie rany, od których zmarła. Szofer jest ciężko ranny. Z nieznanych powodów samochód wpadł na drzewo. Przypuszczają, że szofer nagle zasłabł i stracił panowanie nad wozem.

* * *

Wiedeń, 13. 7. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie samochodowej kanclerza Schuschniga, donoszą, że lekko raniony został w katastrofie także syn kanclerza i towarzyszący kanclerzowi urzędnik. Córka wyszła z katastrofy cało.

Ciało małżonki kanclerza złożono w kaplicy w Ebelsberg. Kanclerz Schuschnig został przewieziony do szpitala w Linzu, gdzie stwierdzono że odniósł on tylko lekkie kontuzje i że ogólny stan jest dobry.

Wysłano samolot do Wenecji po bawiącego tam wicekanclerza ks. Starhemberga.

Krwawy napad szturmowców na kombatantów żydowskich

Praga, 13. 7. (ŻAT.) Pisma praskie donoszą z Berlina: W pewnym lokalu w wschodniej dzielnicy Berlina doszło do dzikiej bójki między szturmowcami, a b. żydowskimi żołnierzami frontowymi. — Z obu stron są ranni. Związek b. żyd. żołnierzy frontowych odbywał zebranie związkowe w pewnym lokalu. Przypadek zrządził, że w sąsiedniej sali odbywało się zgromadzenie dwóch oddziałów szturmowych. Gdy szturmowcy dowiedzieli się o żydowskiem zebraniu, wdarli się na salę i obrzucili Żydów stekiem najobrzydliwszych wyzwisk. Gdy Żydzi ostro zareagowali, szturmowcy rzucili się na nich z pałkami. Żydzi stawili opór. Wkońcu wyparto napastników z sali.

Gdy przybyła policja, sala wyglądała jak pobojowisko. Ani jednego szturmowca nie aresztowano, natomiast osadzono w więzieniu 12-tu spośród napadniętych b. żydowskich żołnierzy frontowych.

Ciężka choroba Hessa

Paryż, 13. 7. PAT. Agencja Havasa w depeszy z Berlina donosi o alarmujących pogłoskach, krążących na temat stanu zdrowia Rudolfa Hessa, znajdującego się obecnie w sanatorjum, przypominającą, iż był on ranny w płuca podczas wojny.

—o—

DREYFUS

Kraków, 14 lipca.

Zgon pułkownika Alfreda Dreyfusa, bohatera słynnej „afery", która przed laty 40-tu rozpętała taką burzę we Francji i w całym świecie żydowskim i nieżydowskim, przywodzi nam znowu na pamięć dzieje tego wstrząsającego dramatu. Starsza generacja nasza przeżyła ten dramat niejako osobiście. Przecież w myśl starej zasady żydowskiej „Kol Israel arejwim ze ba'ze" (żydostwo całe jest współodpowiedzialne) — wszyscy Żydzi zasiadali symbolicznie na ławie oskarżonych sądu wojskowego i wszyscy walczyli wraz z Dreyfusem — jednym z tych mimowolnych bohaterów, których tylu zna historja żydowska — o honor całego żydostwa. I cała współczesna generacja opłakiwała gorzkiemi łzami tragiczne losy zdegradowanego kapitana sztabu, a potem nieszczęsnego skazańca z Wyspy Djabelskiej, cierpienie jego było cierpieniem całego ogółu żydowskiego, a happy-end dramatu: rehabilitacja skazanego, był nietylko triumfem zwycięskiego głosu sumienia i sprawiedliwości, ale też radosnem przeżyciem całego żydostwa na świecie. „Starszej generacji wydaje się to wszystko zapewne „jakby to wczoraj dopiero było", i nazwiska takie jak Labori, Zola czy Picquart z jednej strony, a Esterhazy, Henry, czy Schwartzkoppen z drugiej strony — mają jeszcze dziś dla ludzi około 60-tki, świeży i wcale niezatarty w pamięci dźwięk.

Ale poza wspomnieniem łzawego melodramatu, ma dla nas afera Dreyfusa pewne szczególne znaczenie. Przecież na ławie sprawozdawców tego dziejowego procesu zasiadał młody korespondent dziennika wiedeńskiego, który nietylko wysyłał do redakcji swojej telegramy, liczące niekiedy po kilka tysięcy słów, człowiek, dla którego sprawa Dreyfusa była nietylko głębokiem przeżyciem wewnętrznem, ale też stała się przełomem w jego życiu. „Obiit Gustavus, natus est Conradus" — możnaby to przeobrażenie w duszy Teodora Herzla określić słowami, któremi Mickiewicz scharakteryzował przełom, jaki dokonał się w więziennej celi, w duszy bohatera „Dziadów". Z kosmopolitycznego dziennikarza i pięknoducha, lwa salonów paryskich i estetyzującego literata narodził się pod wpływem sprawy Dreyfusa bohater-prowodyr, wiodący naród swój ku Wyzwoleniu.

Zastanówmy się na chwilę, jaką ewolucję przeszedł świat cały, a Europa w szczególności, od afery Dreyfusa. Wyobraźmy sobie na chwilę, że proces Dreyfusa przeżywamy na tle dzisiejszej burzliwej i tragicznej epoki. Czy i dziś zadrżałoby sumienie świata? Czy i dziś odezwałoby się z którejkolwiek strony potężne „J'accuse" jakiegoś Zoli, czy w rozgrywce pomiędzy wolnością jednostki i poczuciem sprawiedliwości, a tem co nazywa się „racją stanu" wyszłaby zwycięzko — wolność i sprawiedliwość? Rzecz więcej niż wątpliwa. Świat bowiem zbrutalizował się, zaostrzyły się namiętności, pogłębiła się nienawiść pomiędzy człowiekiem a człowiekiem, narodem i narodem. W samem sercu Europy mamy kraj, w którym za drutem kolczastym i za więzienną kratą jęczą ludzie najszlachetniejsi, gdzie podeptane są prawa jednostki i całego narodu, gdzie dzień w dzień poniewiera się i plugawi najszczytniejsze hasła ludzkości, najpiękniejsze zdobycze rewolucji francuskiej: wolność, równość, braterstwo... A „świat" milczy.

Właśnie dziś przypada rocznica zburzenia Bastylli — francuskie święto narodowe. I oto jesteśmy świadkami gorączkowej mobilizacji obozu faszystowskiego we Francji, który dziś pragnie zademonstrować swą siłę i wyjdzie na ulice Paryża. Nie wiemy, jakie niespodzianki przyniesie demokracji francuskiej dzisiejszy niespokojny dzień w Paryżu. Nie wiemy też, jakie niespodzianki kryje w sobie dla nas specjalnie program wodza faszystów francuskich i twórcy Krzyża Ognistego. Narazie nie woła on jak poprzednicy jego — krzykacze reakcyjni z czasów „dreyfusjady:" à mort les juifs... Ale któż wie, co przyjdzie jutro? Któż może przysiąc, czy Krzyż Ognisty nie przybierze zwolna kształtu— swastyki? Zwłaszcza, że pewne akcenty bojowe w ostatnich wystąpieniach faszystowskiego trybuna dawały to i owo do myślenia...

Od procesu Dreyfusa dużo wody upłynęło w Sekwanie i dużo rzeczy zmieniło się w Europie. Ale owa mała broszurka, którą bezpośrednio po procesie Dreyfusa pisał w Paryżu „wśród poszumu orlich skrzydeł" młody dziennikarz wiedeński Teodor Herzl, nie straciła bynajmniej na aktualności. Wręcz przeciwnie, teraz aktualniejsza jest niż kiedykolwiek.

D. L.

Walka o szkolnictwo

(Koresp. własna „Nowego Dziennika").

Jerozolima, w lipcu.

Jednym z podstawowych problemów odbudowy Palestyny jest nietylko kwestja skolonizowania tyluset tysięcy, czy nawet paru miljonów Żydów na ziemi palestyńskiej i utworzenia większości żydowskiej w kraju. Gdyby sjonizm był tylko przedsiębiorstwem kolonizacyjnem, którego zadania i cele wyczerpują się w szczęśliwem przeprowadzeniu akcji przesiedleńczej Żydów do Palestyny — możnaby na tem poprzestać. Ale wiemy, że tak nie jest. Sjonizm, to coś więcej. To przedewszystkiem ruch, zmierzający do odrodzenia narodu, do wskrzeszenia jego prastarej kultury na własnej ziemi. do renesansu języka hebrajskiego i tworzenia nowych wartości duchowych — na pożytek własny i dla dobra całej ludzkości. To, że rodzima i oryginalna kultura odrodzić się może tylko na ziemi palestyńskiej, to jest dla nas aksjomatem. Ale jak stworzyć jednolite zręby kultury narodowej, jak shebraizować jiszuw, jak uczynić z niego jednolitą całość, gdy masowa alija rzuca dzień za dniem nowe setki i tysiące emigrantów, pochodzących, jak wyliczono dokładnie, z pięćdziesięciu kilku krajów, o różnej kulturze i języku, — elementów często niezwiązanych poza pochodzeniem żadną głębszą duchową więzią z narodem, a gnanych niekiedy tylko konjunkturą, lub — prześladowaniami? Oto problem najcięższy.

I gdy najlepsze umysły jiszuwu głowią się nad najszczęśliwszem rozwiązaniem tego arcytrudnego zagadnienia, wtedy zazwyczaj na końcu wszelkich rozważań na ten zawiły temat powiada się jedno: choćby nawet nic się już nie dało zrobić ze starszą generacją napływającą do Palestyny i nie mogącą się tak łatwo wyzbyć cech golusowych, to przecież dorasta, w Palestynie nowa generacja, dla której golus jest już tylko jakimś dalekim mitem. Mamy szkolnictwo hebrajskie, z którego rokrocznie wychodzą tysiączne rzesze młodzieży wychowanej w duchu hebrajskim, młodzieży, która nietylko czyta Bialika i Czernichowskiego w oryginale, ale która myśli i czuje po hebrajsku i w języku proroków uczy się fizyki i matematyki. To pokolenie podrośnie, zdobędzie wszystkie pozycje w jiszuwie, i ono nada ton przyszłemu obliczu duchowemu naszego społeczeństwa w Palestynie. Równocześnie jednak zdawali sobie sprawę przywódcy jiszuwu i ruchu sjońskiego, że nieodzownym warunkiem procesu scalenia tego przyszłego społeczeństwa palestyńskiego jest jednolite wychowanie narodowe i jeden kierunek wychowawczy, idący od przedszkola aż do uniwersytetu. Że jednak nie wystarczy tylko nauczać po hebrajsku, lecz trzeba cały system wychowania przepoić świadomością narodowej spólnoty, nawiązać do tradycji przeszłości i wzbudzić do przeszłości tej zamiłowanie, szerzyć poczucie braterstwa i solidarności wszystkich warstw narodu i współodpowiedzialności wszystkich za jego obecne i przyszłe losy. Czy nowe szkolnictwo palestyńskie odpowiada istotnie tym wszystkim zadaniom?

Odpowiedź na to pytanie wypaść musi niestety negatywnie. Brak szkolnictwu temu jakiejś idei przewodniej, a nadewszystko brak należytego skoordynowania programu i pracy wychowawczej. Główną zaś klęską są separatystyczne tendencje w szkolnictwie. Zamiast spajać duchowo i skupiać młodą generację do wspólnej pracy dla narodu, odzwierciedla tylko szkolnictwo nasze w Palestynie zróżniczkowanie polityczne i społeczne generacji starszej. Każda grupa, każda cząstka jiszuwu tworzy swoje odrębne szkoły w odrębnym niemal światopoglądzie.

Obok odrębnego teatru („Ohel") i odrębnego sportu („Hapoel") utworzyła lewica nasza w Palestynie rozległą sieć własnych szkół. Przy całem uznaniu dla ich wysokiego poziomu pedagogicznego wydał o nich surowy sąd prof. Weizmann na ostatniem posiedzeniu A. C. w Jerozolimie. Nikt chyba nie posądzi Weizmanna o wrogi stosunek do lewicy, a jednak mowa jego była potężnym aktem oskarżenia przeciwko temu szkolnictwu, które wychowuje młode pokolenie w duchu obcym nam, w duchu zasady walki klasowej, zatruwając młode dusze hasłami nienawiści i wykopując przepaść pomiędzy poszczególnemi warstwami narodu. Nieuniknionym rezultatem takiego wychowania jest silna radykalizacja młodzieży, która zaczyna już budzić zaniepokojenie nawet wśród wodzów Mapaju. I jeśli głośny plebiscyt w sprawie zawartego porozumienia na rynku pracy wypadł negatywnie, wbrew intencji i woli odpowiedzialnych przywódców lewicy, to przypisać to należy tym właśnie radykalnym tendencjom, jakie przejawiają się wśród młodej generacji palestyńskiej, opuszczającej szkoły Histadrut Haowdim.

Toteż z uczuciem prawdziwej ulgi przyjął niedawno temu jiszuw wiadomość o włączeniu szkolnictwa robotniczego do ogólnej sieci szkół Kneset Izrael, pozostających pod zarządem Waad Haleumi. Przypuszczano pierwotnie, że w ten sposób odpowiedzialne czynniki jiszuwu zdobędą wpływ na kierunek wychowawczy w separatystycznych szkołach lewicy i że szkoły te, wciągnięte w orbitę racjonalnej polityki wychowawczej, zatracą zwolna swój klasowy charakter i dostosują się do jednolitej linji programowej, która będzie kiedyś obowiązywała całe szkolnictwo w Palestynie. W tym kierunku wypowiedziała się też z pełną aprobatą prasa hebrajska, nie wyłączając nawet skrajnie prawicowego „Doar Hajomu", który w artykule starego weterana sjonistycznego A. M. Berechjahu powitał z uznaniem inicjatywę Waad Haleumi. Pewne zastrzeżenia budziła jedynie strona proceduralna umowy. Zwracano mianowicie uwagę, że umowę o tak wielkiej doniosłości powinna była być natychmiast ogłoszona we wszystkich szczegółach i ratyfikowana przez plenum Waad Haleumi, przed gdy zawarło ją z Histadrutem jedynie prezydjum. Wskazywano, że w sprawach znacznie mniej ważnych naradzano się przed powzięciem decyzji ostatecznej — z plenum, a nawet zwoływano sesję Asefat Haniwcharin.

Ale oto nagle pękła prawdziwa bomba. Zawrzało w jiszuwie, gdy nareszcie prezydjum Waad Leumi zdecydowało się opublikować dosłowny tekst umowy, zawartej z lewicą w sprawie przejęcia sieci szkolnictwa Histadrutu pod zarząd i kontrolę Waad Haleumi. I cóż się okazało? Oto ni mniej ni więcej układ petryfikuje stan dotychczasowy w szkolnictwie robotniczem, pozostawiając szkołom Histadrutu zupełną autonomję wewnętrzną zarówno co do swobody ustalania programu nauki, jakoteż w sprawie wycho-

wania socjalistycznego w tych szkołach, jak wreszcie co do obchodzenia prócz oficjalnych świąt religijnych i narodowych także świąt robotniczych (1 maja!), przyczem chorągiew czerwona uzyskała pełne równouprawnienie z chorągwią biało-niebieską. Pomijamy już dalsze szczegóły umowy, która zezwala m. in. Histadrutowi na tworzenie tam, gdzie istnieją już szkoły hebrajskie utrzymywane przez Waad Haleumi, „konkurencyjnych“ szkół, które mogą przyciągać dowoli wychowanków do szkoły histadrutowej. Wystarczyły klauzule umowy o postawieniu w jednym rzędzie świąt żydowskich z świętami socjalistycznemi i zupełnej aprobacie systemu wychowania opartego na zasadach walki klasowej — by rozpętać prawdziwą burzę w jiszuwie, i to bynajmniej nietylko w sferach skrajnej prawicy sjonistycznej z pod znaku Smilańskiego czy Supraskiego. Umowa spotkała się z oburzeniem nawet ze strony progresywnej grupy Mitkadmim, która w organie swoim „Haarec“, niezmiernie umiarkowanym, gdy chodzi o stosunek do lewicy, założyła ostry protest przeciw skandalicznej umowie. A więc jak to? Waad Haleumi ma z budżetu swego utrzymywać separatystyczne szkolnictwo o tendencji antynarodowej i ma zarazem szkolnictwo to kryć swoim autorytetem i swoją firmą? Byłby to przecież stan rzeczy o wiele gorszy, aniżeli był dotychczas, kiedy przynajmniej szkoły lewicowe prowadzone były na własną rękę i własne ryzyko Histadrutu.

Sprawa wywołała dużo „złej krwi“ w jiszuwie i przyczyniła się do wzburzenia umysłów, jakiego nie pamięta jiszuw bodaj od czasów procesu Stawskiego. Plenarne posiedzenie Waad Haleumi zwołane w tej sprawie, miało przebieg niezwykle burzliwy. Dawno już nie byliśmy świadkami tak naprężonej atmosfery. Dochodziło kilkakrotnie do bardzo ostrych incydentów pomiędzy Supraskim i lewicą. Sjoniści ogólni domagają się odrzucenia zawartej umowy. Porozumienia narazie nie osiągnięto.

Jeden z najpoważniejszych publicystów hebrajskich M. Medzini pisze w „Haarec“: „Walka o unifikację wychowania jako konieczny warunek jedności narodowej stała się na skutek zawartej umowy trudniejsza teraz, aniżeli była kiedykolwiek. Ale trzeba walkę prowadzić dalej. Trzeba zmobilizować w walce tej opinję publiczną palestyńską i sjońską, gdyż jest to ostatnia pozycja w wysiłkach, zmierzających do ocalenia nietylko wychowania hebrajskiego w Palestynie, ale i całego narodu żydowskiego w Erec — od głębokiego rozłamu, którego nie da się już potem usunąć“.

Sprawa ta znajdzie niewątpliwie żywe echo na XIX Kongresie. Narazie podniecenie trwa. A poważna opinja sjonistyczna wśród jiszuwu, która wyruszyła do walki przeciwko destrukcyjnym i separatystycznym tendencjom w szkolnictwie — w imię uratowania jedności narodu, liczy także na pomoc i poparcie całego społeczeństwa sjonistycznego — nawet poza Palestyną. Chodzi bowiem o sprawę, która dotyczy samej podstawy naszego bytu narodowego w Palestynie.

D. HALEWI

Przewrót w niemieckiem ustawodawstwie karnem

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, Frank, ogłosił w tych dniach na łamach „National-sozialistische Korrespondenz“ artykuł p. t. „Rewolucja w ustawodastwie karnem“, w którym komentuje zmiany, jakie nastąpiły w kodeksie karnym i które wchodzą w życie już z dniem 1 września. Za najważniejszą zmianę uważa minister Frank tę, według której w przyszłości **sędzia może skazać oskarżonego nawet w wypadku, kiedy ustawa nie przewiduje kary z popełniony czyn, ale oskarżony zasługuje na karę „ze zdrowego (!) narodowego punktu widzenia“, przyczem kara wymierzona zostanie analogicznie według innego paragrafu kodeksu karnego, przewidującego karę za podobny czyn. W przyszłości więc oskarżeni nie unikną swego losu, chociażby ich czyn nie był kwalifikowany ustawą jako zbrodnia.**

Narodowo - socjalistyczne ustawodawstwo karne w Niemczech w ten sposób przekreśla zasadę, uznawaną w całym kulturalnym świecie, według **której „nullum crimen sine legi“ (niema zbrodni** bez ustawy).

Dalsze zmiany w kodeksie karnym wprowadzone przez rząd narodowo - socjalistyczny dotyczą **obowiązku służby wojskowej.** Za uniknięcie służby wojskowej lub wyjazd zagranicę bez pozwolenia w czasie trwania obowiązku służby w rezerwie przewiduje się karę 6 miesięcy więzienia, utratę praw i grzywnę. Za namawianie do dezercji i pomaganie przy dezercji przewidziana jest kara więzienia do 10 lat.

Pojedynki karane są tak jak przedtem ciężkiem więzieniem. Ten jednak, kto dał przyczynę do pojedynku przez obrazę kobiety lub naruszenie sakramentu małżeństwa swego przeciwnika jest karany ciężkiem więzieniem lub zesłaniem na **roboty przymusowe.**

Do niemieckiego prawa karnego wprowadzono nowe pojęcie, mianowicie „bezpieczeństwa publicznego“, pod którem rozumie się bezpieczeństwo egzystencji jak poszczególnych osób, tak i ważnych wartości materjalnych, których zniszczenie spowodowałoby straty. Szkody na kolejach, w żegludze, lotnictwie itp. karane są robotami przymusowemi do 10 lat, w nadzwyczajnych wypadkach więzieniem dożywotnim lub karą śmierci.

MAKSYMILJAN SCHEER.

Grób Heinego

Że radjo niemieckie transmituje poezje Heinego, przemilczając nazwisko poety — ostatnio uczyniła to stacja nadawcza w Langenberg — że zniszczono tablicę pamiątkową domu, w którym Heine się urodził, że barbarzyńcy hamburscy zawlekli pomnik Heinego do magazynu starych rupieci, wiemy o tem dobrze i niczego zrobić nie możemy. Chamstwo jednak sięga poza granice, znieważając grób poety.

Grób Heinego na cmentarzu Montmartre był zawsze celem licznych pielgrzymek. I zawsze stali obok jacyś ludzie, którzy zwracali naszą uwagę na tablicę obok nagrobka: „Surowo zabrania się pod rygorem kary pisać na nagrobku, fotografować go, albo rysować“. Działo się to dlatego, by nas potem zachęcić do nabycia obrazu grobu. Dziś tych ludzi już więcej niema.

Na cokole leżały przedtem karty wizytowe, których obfitość przypominała salon do przyjęć wielkiego domu handlowego. Przypominam sobie, że przed laty polecał się tu jakiś pan z Remscheid jako fabrykant maszyn do krajania chleba. Z kart wizytowych wyczytać można było sentymentalizm, snobizm, maniery salonowe i zwyczaje handlowe. O wiele piękniej i naprawdę wzruszająco wyglądały kwiaty, które przynoszono na grób. Było jeszcze tak w r. 1930, gdy do Reichstagu wmaszerowało 114 wrogów niemieckiej kultury. Ba, jeszcze przed rokiem tak było. Teraz się zmieniło. W porównaniu z tem, co się dzieje w Niemczech, jest to zmiana bardzo mała, zasługuje jednak, aby ją zanotowano.

W tych dniach leżał na cokole bukiecik sztucznych fiołków, leżały tam pomięte i zwiędłe róże, nic więcej. Kart wizytowych — trzy. Od cudzoziemców. Miss X, miss Y, i jakieś nazwisko słowiańskie, którego właściciel mieszka w Paryżu, przezornie obciął ulicę i numer mieszkania. Napis na nagrobku jest zwietrzały, prawie nieczytelny Natomiast tylna strona kanciastego słupa, dźwigającego głowę Heinego, zawiera świeże napisy. Wielkiemi zgłoskami wyryto tam imię i nazwisko, które nawet zmarłym nie daje spokoju: „Adolf Hitler“. A pod niem drugie nazwisko, nie brak go nigdy, gdy się hańbi Żyda niemieckiego — nazwisko Naumanna.

Kiedym tam stał, zjawiły się na ścieżce obok grobu dwie kobiety. Niemki. „Tam leży, powiedziała starsza i poszła dalej. Druga, 20-letnia, o szerokiej, tępej, bezbarwnej twarzy, spoglądała na grób zakłopotana i nieśmiała. Potem zdecydowała się, zbliżyła się do grobu, zatrzymała się kilka sekund i znikła z pośpiesznem zażenowaniem. Wszak uczyniła coś, co nie jest zezwolone, i jest conajmniej podejrzane. Przybyła z Niemiec i chciała widzieć grób Heinego, a jej towarzyszka posuwała przed sobą wózek dziecięcy jako alibi, na wypadek, gdyby ktoś zauważył odwiedziny na cmentarzu, na którym spoczywa snem wiecznym banita.

Podczas tych kilku minut, które spędziłem tam, przystąpił jeszcze ktoś do grobu. Człowiek 50-letni, też Niemiec. Oświadczył, że czuwa nad grobem. Godzinami całemi ukrywa się w cieniu innych grobów, bo chce ująć tego, kto bezcześci pamięć Heinego. Czuwa nad grobem poety, który przeszedł na chrześcijaństwo... Nikogo nie schwytał. Ale, opowiada mi, że karty wizytowe, które jeszcze zeszłego roku składali pielgrzymi z Niemiec, co kilka dni znikały. Dlaczego? Nasi uszkodzili nagrobek, jest to rzecz pewna, agenci Gestapo kradną karty, to nie ulega żadnej wątpliwości.

W r. 1835 zostały pisma Heinego w Niemczech zakazane. W sto lat później urzeczywistniło się to, co Heine przewidział i to z trudem jeszcze teraz odczytać można z uszkodzonego nagrobka: „gwiazdy czuwają nad grobem“. Nocami czuwają gwiazdy, a w dzień — agenci Gestapo kradną karty, jeden tylko człowiek ukrywa się, by złapać tego, co znieważa pamięć Heinego. Pielgrzymi z Niemiec skradają się nieśmiało jak cienie. Nawet nad grobem Henryka Heinego w Paryżu czuć dżumę Gestapo...

—oXo—

Co marsz. Piłsudski myślał o Francji?

Znany pisarz i dziennikarz francuski Raymond Recouly, który obecnie w jednym z tygodników paryskich publikuje dłuższy i bardzo interesujący reportaż p. t.: „Polska Piłsudskiego", przytacza opinję, jaką według posiadanych przez niego informacyj Marszałek Piłsudski miał o Francji w odniesieniu zwłaszcza do jej obecnych trudności wewnętrznych.

Jak zaznacza autor, Marszałek Piłsudski miał nieomylne wyczucie rzeczywistości i zdolność przewidywania na dłuższą metę. Jego długoletnie doświadczenie, w połączeniu z Jego wrodzonym darem z tem, co się określa Jego genjuszem, wyrobiły w Nim nadzwyczajną zdolność jasnowidzenia, która była u Niego jakgdyby szóstym zmysłem. Jak to określił jeden z ludzi, którzy Go znali najlepiej, — Marszałek Piłsudski »rozmawiał z Panem Bogiem".

„Coś w rodzaju instynktu — pisze p. Recouly — podobnego do słynnego „demona" Sokratesa, pouczał Go o wielkich ruchach politycznych i prądach ludzkości; wyrabiał sobie zgóry sądy i wyobrażenia, by następnie skonfrontować je z rzeczywistością i sprawdzić na poostawie faktów „dane swojego wyczucia".

Następnie dziennikarz francuski wyjawia, co Marszałek Piłsudski myślał o Francji: „Jeśli chodzi o wielki kraj europejski — pisze p. Recouly — Piłsudski interesował się znacznie więcej jego polityką wewnętrzną, aniżeli jego polityką zagraniczną, ponieważ dla niego ta druga jest tylko manifestacją i zewnętrznym wyrazem pierwszej.

Z niezmierną uwagą śledzi rozgrywki polityczne, walki wyborcze, poruszenia opinji publicznej, zmiany ministerjalne. Wystarczy przytoczyć ten zwykły fakt, potwierdzony przez liczne świadectwa, by zrozumieć surowość jego sądu o Francji, sojuszniczce Polski.

Uważał On, że Francja z braku silnego i trwałego rządu skazana jest na prowadzenie słabej polityki zagranicznej. Z konieczności potrwa to tak długo, dopóki przyczyna zła, a mianowicie niestałość i chroniczna słabość naszych rządów nie zostanie wyeliminowana. Otóż Piłsudski był przekonany, że to wyeliminowanie będzie rzeczą bardzo trudną, prawie niemożliwą nawet, bez konwulsyj i zaburzeń wewnętrznych.

Jeden raz tylko, zeszłego roku po wypadkach z 6 lutego i utworzeniu rządu Doumergue'a, Piłsudski na zasadzie raportów dyplomatycznych zapytywał sam siebie, czy Francja nie nada sobie wreszcie rządu, godnego tej nazwy. Był gotów w tym wypadku do całkowitego zrewidowania swej opinji o niej, ponieważ Francja ze swą siłą i bogactwem wewnętrznem, z tradycyjnemi właściwościami swego narodu, powinna być, pod warunkiem dobrych rządów, jednem z najsilniejszych, jeśli nie najsilniejszem państwem Europy.

To też Piłsudski każe się informować codziennie o tem, co się dzieje w Paryżu. To nastawienie nie trwa jednak długo. W kilka tygodni zaledwie po utworzeniu gabinetu Doumergue'a jego sąd jest wyrobiony; uważa On, że szef rządu, nie przystępując do natychmiastowego działania, choć miał środki po temu, nie realizując bez zwłoki niezbędną i radykalną reformę Państwa, niszczy własnemi rękami wszystkie korzyści 6 lutego, pozwala parlamentowi i krajowi zapaść znów w utarte ścieżki, wznowić fatalne i rujnujące obyczaje i błędy przeszłości. Wszystkie nadzieje sanacji zostają za jednym zamachem obalone.

Gdy Barthou, minister spraw zagranicznych, przyjeżdża w kwietniu tego roku złożyć mu wizytę oficjalną, Piłsudski nie kryje przed nim, że nie ma zaufania do siły i trwałości rządu Doumergue'a; uważa, że z chwilą, gdy parlament odzyskał swoją wszechwładzę, Francja nie będzie w stanie dyplomatycznie stawić czoła Niemcom. To przekonanie Piłsudskiego tłumaczy w znacznej mierze ewolucję jego polityki zagranicznej, a w szczególności zbliżenie z Niemcami.

Muszyna najtańszem zdrojowiskiem

Muszyna, 12.7. (Iwo) Mimo pięknej pogody — a co za tem idzie — wzmagającego się stale napływu gości — ceny pobytu i kuracji w Muszynie utrzymują się na nader niskim poziomie.

Dobry przykład dał Zarząd zdrojowiska, ustalając taksę kuracyjną za cały pobyt na 5 zł. od pierwszego członka rodziny. Dalsi członkowie rodziny płacą połowę taksy, dzieci do lat 10-ciu i służba w całości od taksy są zwolnieni. Urzędnicy, wojskowi i inwalidzi korzystają z 50 proc. zniżki.

Również ceny kąpieli i zabiegów leczniczych są nader niskie, bo wynoszą zł. 2.50 za kąpiel mineralną, a od zł. 2.50 za kąpiel borowinową. Lekarze pobierają 5 zł. za wizytę wraz z ordynacją.

Ceny mieszkania wraz z utrzymaniem w pierwszorzędnych pensjonatach, posiadających pełny komfort i światło elektryczne, wynoszą od 4 zł. do 7 zł. dziennie. Pokoje umeblowane w willach i domach prywatnych kosztują zł. 1. — do 1.50 dziennie.

Silna zniżka cen widoczna jest w każdej dziedzinie, nie wyłączając nawet wycieczek. Do Krynicy (10 km.) z dłuższem czekaniem i spowrotem jedzie parokonna dorożka za 4 zł. Tak samo do Żegiestowa.

Nic więc dziwnego w tem, że w Muszynie spotyka się obecnie parutysięczną rzeszę kuracjuszy ze wszystkich ośrodków Polski. Ze sfer sądowych bawił tu prezes sądu apelacyjnego krakowskiego p. Dr. Parylewicz z rodziną, wiceprezes p. Dr. Potępa, prezes sądu okręgowego w Nowym Sączu p. Dr Garbusiński, z egzotycznych gości małżonka attache poselstwa chińskiego w Warszawie p. H. In; nie brak też w Muszynie gości z zagranicy, zwłaszcza z Czechosłowacji.

Muszyna jest najtańszem, a pięknem zdrojowiskiem i letniskiem. Przyzna to każdy, kto spędzi tu wakacje

Odznaczenia

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, któremu przewodniczył p. min. spraw wewn. Kościałkowski w zastępstwie p. premjera.

Na posiedzeniu tem p. min. Kościałkowski złożył z inicjatywy Pana Prezydenta R. P. wniosek o nadanie prezesowi Rady Ministrów płk. Waleremu Sławkowi jednego z najwyższych odznaczeń, jakie posiada państwo polskie, orderu Orła Białego. Rada Ministrów wniosek ten uchwaliła przez aklamację.

W związku z tą uchwałą Pan Prezydent R. P. udekorował w sobotę prezesa Rady Ministrów płk. Walerego Sławka orderem Orła Białego, za wybitne zasługi dla państwa, oraz za wybitne zasługi pracy nad ustaleniem praw.

Ponadto z inicjatywy Pana Prezydenta Rzpltej na wniosek p. premjera Sławka wielką wstęgę Polonja Restituta otrzymali marszałkowie obu Izb, Raczkiewicz i Świtalski, dalej b. premjerowie Prystor i Jędrzejowicz, oraz trzej najgłówniejsi twórcy nowej Konstytucji pp. Car, Makowski i Rostworowski. Krzyż Komandorski z gwiazdą otrzymali p. Podoski, za zasługi nad ustaleniem praw państwa, p. Osiński, sekretarz generalny BBWR, p. Dolanowski b. wiceminister, p. Siedlecki, podsekretarz stanu, prezydjum Rady Ministrów za zasługi w dziale organizacji państwa.

Reforma pisowni polskiej

TYLKO NIEWIELKIE ZMIANY.

Odbyło się w Krakowie drugie posiedzenie komitetu, opracowującego reformę pisowni polskiej.

O rewelacyjnych zmianach nie było już prawie mowy.

Komitet uchwalił pisownię rz — ż pozostawić bez zmiany.

Pozostawiono tylko do rozważenia pisownię kilku wyrazów, które dotychczas różnie pisano, np. mrzonka, pasorzyt i in.

Również jednomyślnie postanowiono zachować rozróżnienie między ch a h. I tu sprawę niektórych tylko wyrazów ma opracować komisja — takich wyrazów, jak np. puhacz i puhar.

Co do pisowni ó — u przyjęto wniosek komisji krakowskiej w brzmieniu następującem: „Zachowuje się nadal zasadę pisania ó 1) w wyrazach, gdzie ó wymienia się z o bezpośrednio np. nóżka — noga, albo pośrednio np. pióro — pierze, skrócić skracać; 2) w wyrazach, gdzie ó nie wymienia się z o np. córka, góra, żółw, półka i t. d.".

Pozostawiono jeszcze do rozważenia przez komisję krakowską jej projekt, by przez u pisać następujące 8 wyrazów: **bruzda, chrust, dłuto, Jakub, ogurek, płukać, protokuł, żuraw.**

Komitet ortograficzny odrzucił wniosek przedstawiciela Zw. Wydawców Książek dra Piątka, który proponował nierozróżnianie wielkich i małych liter, poczem rozważono dalszy wniosek komisji krakowskiej, tyczący się końcówek -ymi (-im), -ymi (-imi).

Zasada ogólna tego wniosku brzmi: „Znosi się rozróżnianie końcówek narzędnika i miejscownika liczby pojedyńczej oraz narzędnika liczby mnogiej w odmianie przymiotnikowo-zaimkowej zależnie od rodzaju gramatycznego. „W narzędniku i miejscowniku liczby pojedyńczej pisze się końcówkę -ym, a w narzędniku liczby mnogiej pisze się końcówkę -ymi". Komitet zasadę tę uchwalił (dopuszczając końcówkę -emi w rymie).

W przysłówkach i spójnikach, które są skostniałemi narzędnikami lub miejscownikami odmiany przymiotnikowo - zaimkowej, pisze się zgodnie z zasadą końcówkę -ym (-im) np. potym, poczym, przedewszystkim, niniejszym".

Komitet rozważał jeszcze projekt dra Jodłowskiego ze Lwowa co do pisowni **j.**

Dr. Jodłowski proponuje, aby po **t, d, s, z, c, r** pisać **j**, a po innych **i**, np. Adrjatyk, akcja, aluzja, ambicja, djalekt, historja, pasja, tjul; ale: chemia, kopia, lilia, premier. religia, wilia. Projekt ten rozpatruje komisja. W próbnem głosowaniu, które ma być dla komisji dyrektywą, na 20 głosujących 14 osób wypowiedziało się za projektem.

Sensacyjne odkrycia geologiczne w Ropczycach

Pokłady węgla; ropy, siarki i rudy żelaznej.

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

Ropczyce, w lipcu.

Wszystko zdaje się zależeć od przypadku. Życie i szczęście jednostek, żywot i rozwój miejscowości, czy też osiedla ludzkiego — zależne są niejednokrotnie od zwyczajnego trafu, czy przypadkowego zrządzenia losu. — Ostatnie odkrycie geologiczne, jakiego zupełnie przypadkowo dokonano na gruntach ropczyckich, potwierdza nam to w całej pełni. O ile bowiem spostrzeżenia i próbne wiercenia okażą się w rzeczywistości na tyle realne, iż opłaci się przystąpić do eksploatacji odkrytych bogactw ziemnych w Ropczycach, to miasteczko to, zupełnie dotąd obumarłe, któremu wszelki ruch handlowy jest zupełnie obcy, ma obecnie przed sobą nową przyszłość.

Zwyczajny sobie przypadek. Wybryk natury. Na opuszczonych gruntach skalistych, własności małorolnego chłopa miejskiego Michała Pośki, rosną — jak zazwyczaj w naszych okolicach — wierzby. Jedna z tych wierzb, nie mogąc widocznie wskutek gęstych pokładów kamiennych sięgnąć korzeniami w głąb ziemi i, tracąc przez to podstawowe oparcie, pochylała się coraz bardziej w bok, aż naraz gruchnęła i odłamała się, wyrywając swoim ciężarem i korzeniami obfitą ilość ziemi. Ta też drobna, niewinna napozór „katastrofa" w odludnem polu, na którą może nikt szczególnej uwagi by nie zwracał, przyczyniła się do historycznego wprost odkrycia, którego echa zelektryzują całą Polskę. Pod gruzami „poległej" wierzby natrafiono bowiem nie na zwyczajne kamienie, ale na węgiel.

Pierwsze spostrzeżenia lotem błyskawicy rozeszły się po mieście. Masowe wędrówki ciekawych. Powiadomione o rewelacyjnem odkryciu władze miejscowe sprawdziły na miejscu stan rzeczy i sprowadziły z pobliskiej kopalni węgla w Grudnej (ad Jasło) dwóch inżynierów górniczych. Przeprowadzają oni eksperymentalne wiercenia i próby ze znalezionym węglem, który zdaje się znajdować w podziemiach ropczyckich w olbrzymich wprost pokładach. Węgiel ten ma być kamienny i wysoko gatunkowy. Fachowcy od szeregu dni rozkopowują cały teren, pracując intenzywnie na ziemiach, gdzie w najbliższej przyszłości może staną szyby wielkich kopalni węgla w Ropczycach.

Szczęście sprzyja — jak mówią — bogatemu. Skoro wybiła nareszcie godzina szczęścia dla Ropczyc, przyszła ona dla nas pełną miarą. Jednocześnie bowiem odzywają się po mieście echa dalszych poczynionych odkryć złóż mineralnych w ropczyckiem. I tak natrafiono tu na polach parafjalnych na źródła ropy i wody solankowej. Gdzieindziej znowu ukazały się w ziemi — podobno obfite — złoża rudy żelaznej i siarki. I wiadomość ta nie jest żadną fantazją, stworzoną dla jakiejś kaczki dziennikarskiej. I te bowiem odkrycia są obecnie przedmiotem badań czynników fachowych, przybyłych specjalnie z Krakowa i ze stolicy. Narazie nie znane są jeszcze ostateczne wyniki poczynionych obserwacyj naukowych.

W każdym razie sprawa ta zelektryzowała całe miasteczko i okolicę... O dalszych szczegółach i wynikach — jeszcze napiszemy.

N. Hiller.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

103

Rozdział piąty.

KSIĄDZ.

Ksiądz Wiśniecki, proboszcz miasteczka, miał z żydostwem dużo kłopotu. Prowadził nieustanną walkę przeciw żydowskiemu duchowi. Przeciw samym Żydom nie miał nic, przeciwnie — lubił nawet prostych pobożnych ludzi i nieraz chronił ich przed nienawiścią i gniewem, które wywoływali podżegacze wśród pospólstwa. Z głębi serca żal mu było tego narodu, który wzgardził wiarą Chrystusową, a oburzenie jego zwracało się przeciw duchowym przywódcom tego narodu, przeciw rabinom. Ich bowiem uważał za bezpośrednich następców „faryzeuszy", którzy zawinili śmierć Jezusa z Nazaretu. Rabina nie nazywał też inaczej jak „faryzeuszem". Żydów uważał stosownie do Pisma świętego za naród wybrany, który Pan Bóg obrał sobie za dziedzictwo i posiadanie, za naród, który dał ludzkości Zbawiciela. Wzgarda i poniżenie, które Żydzi musieli wycierpieć, pochodziły zdaniem jego, tylko stąd, że był to naród uparty, o którego twardym karku wspomina już Pismo święte. Odrzucił wiarę Chrystusową, choć Syn Boży ukazał się wśród nich i gwoli nich. Obcy Mu służyli i zostali też zbawieni. O własnym jednak narodzie, który naukę Jego porzucił, sam Chrystus powiedział: „I wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiędą z Abrahamem, Izakiem i Jakóbem w Królestwie niebieskiem. Lecz dzieci królestwa tego wyrzucone zostaną do ciemności i będzie tam płacz i zgrzytanie zębów".

Ale choć wypędzeni z królewskiego stołu — to jednak są nadal królewskiemi dziećmi, a świat nie udoskonali się dopóty, dopóki dzieci królewskie nie zasiądą do Jego stołu. Ksiądz Wiśniecki uważał, że wszystko byłoby dobrze, królestwo niebieskie na ziemi dawnoby już przyszło, i Chrystus zapanowałby nad światem, gdyby tylko Żydzi zechcieli się dać wyzwolić. Ale to naród uparty i przekorny, — odwracają się od Bożego słowa! A jednak są narodem, któremu Zbawiciel objawił się, i Król wynagrodzi wszystkim, którzy odtrąconym dzieciom Jego dobrodziejstwa wyświadczają.

Ilekroć ksiądz proboszcz widział biednych Żydów miasteczka, krwawiło serce jego: „Patrzcie, co stało się z dzieci Abrahama, Izaka i Jakóba!" Czuł litość dla biednych Żydów i gdzie tylko mógł tam dopomagał i spieszył z pomocą. Miał kilku swoich Żydów, dla których gotów był do największych poświęceń. Byli to: Jekel-przewoźnik, Ajzyk — wędrowiec wiejski, wdoa Chana, którą nazywał biblijnie „Hanną z siedmiu synami" — mąż jej bowiem pozostawił całą gromadę dzieci a sam wyniósł się do lepszych światów, rzucając na biedną niewiastę cały ciężar utrzymania domu. Chana roznosiła kosze z jarmarku po domach, zarabiając parę groszy na utrzymanie. Gdy rybacy mieli dobry połów, gdy ułowili łososia albo parę tuzinów czerwonych raków, na co wśród Żydów niema amatorów, zanosiła Chana smakołyki te do księdza proboszcza.

Wiedział dobrze ksiądz proboszcz, gdzie którego z pupilów jego „bncik gniecie". A wtedy posyłał czy to wór kartofli na zimę, czy furkę drzewa, które wypraszał u dziedzica dla biednych. Tu i ówdzie przychodził też z pomocą z paru groszami, by chorego w lekarstwo zaopatrzyć. Leki sam zwykle przynosił do domu. A gdy o Żydach źle mówiono, uważał ksiądz proboszcz za swój obowiązek sumienia jako osoby duchownej, wziąć ich w obronę.

Najgoręszem życzeniem jego życia było, by Pan Bóg zaszczycił go łaską i by zezwolił mu bodaj jedną duszyczkę z narodu wybranego złożyć Chrystusowi do stóp — życie by własne oddał za to. Była to jedyna namiętność tego surowego ascety, dla której robił co tylko było w jego mocy. Usiłował, naturalnie bardzo ostrożnie, biednym Żydom, potrzebującym jego pomocy czynić aluzje o srogich karach, które czekają ich na tamtym świecie, mówił im o wiecznem piekle, na które są skazani, nie przez własne grzechy, lecz dlatego, że tknięci ślepotą, nie widzą jedynego ratunku i zbawienia — kościoła katolickiego.

(C. d. n.)

AFERA DREYFUSA

Bohaterski rozdział dziejów Francji



Dreyfus w okresie swego procesu.

Nazwisko Dreyfusa stało się z końcem ubiegłego stulecia sztandarem bojowym. Możnaby, parafrazując znany aforyzm Woltera o Bogu, powiedzieć, że gdyby nie było afery Dreyfusa, należałoby ją stworzyć, by oczyścić atmosferę polityczną Francji i uratować republikę przed zamachem na jej życie ze strony kamarylli, gnieżdżącej się w francuskim sztabie generalnym. Gdy okazało się, że w francuskim sztabie generalnym znajduje się zdrajca, podejrzenie padło na Alfreda Dreyfusa tylko dlatego, że był Żydem. A chociaż potem poszlaki zaczęły przemawiać za niewinnością Dreyfusa, usiłowano całkiem świadomie utrzymać legendę, że tylko Żyd może być zdrajcą. Legenda potrzebną była francuskiemu sztabowi generalnemu, dlatego gwałcono sprawiedliwość. Na szczęście Francja była demokracją, a tylko w państwach demokratycznych, gdzie istnieje swoboda słowa, można walczyć o sprawiedliwość. W państwach rządzonych systemem dyktatury, sprawiedliwość zasłania swoje oblicze, nie mogąc znieść tego, że stać się musi swem zaprzeczeniem. Warto sobie przypomnieć perypetje afery Dreyfusa, byśmy należycie ocenić mogli dobrodziejstwo — demokracji.

Alfred Dreyfus, urodzony dnia 10 października 1859 roku w Milhouzie, syn, jak już powiedzieliśmy, bogatej i zasymilowanej rodziny żydowskiej, poświęcił się karjerze wojskowej. Gdy go dnia 15 października 1894 aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec, był kapitanem sztabu generalnego. Bezpośrednich dowodów winy nie było, a jedyną poszlaką było t. zw. bordereau, tj. zmięte, podarte i anonimowe notatki, które służąca niemieckiego attaché wojskowego w Paryżu Schwartzkoppena, która była na służbie wywiadu francuskiego, wyjęła z kosza do papierów i dostarczyła tam, gdzie jej płacono pensję. Zarządzono natychmiast ekspertyzę grafologiczną, przyczem okazała się rozbieżność zdań grafologów. Grafolog Gobert, pozostający na służbie Banku Francji, orzekł, że Dreyfus nie jest autorem tych notatek, natomiast Bertillon, który nie był grafologiem zawodowym i był urzędnikiem prefektury paryskiej, przypisał autorstwo notatek Dreyfusowi. A podejrzenie padło na Dreyfusa, jak już powiedzieliśmy, tylko dlatego, że był Żydem. Ówczesny minister wojny Mercier, oraz szef sztabu generalnego gen. de Boideffre wraz z oficerami Henrym i Paty de Clamem, działali zgodnie, by unieszczęśliwić biednego i Bogu ducha winnego kapitana żydowskiego, nie licząc się wcale z tem że Dreyfus był człowiekiem bogatym, był wzorowym ojcem rodziny, nie miał żadnych długów, prowadził życie uregulowane, nie miał więc żadnej potrzeby sprzedawania się Niemcom. Natomiast niektórzy jego koledzy ze sztabu generalnego byli zadłużeni, mieli metresy bardzo kosztowne, i nieproporcjonalnie do swych poborów dużo wydawali na siebie. Sprawę usiłowano z początku zataić przed opinją publiczną, ale przed prasą niczego zataić nie można. Major Henry, który doskonale wiedział, że Dreyfus jest niewinny i chciał tylko ratować swego przyjaciela kapitana Esterhazy, skorzystał z pomocy prasy antysemickiej i na łamach „Libre Parole" poinformował opinję publiczną, że Drey fus sprzedał Francję Niemcom. Swych podwładnych urzędników krył potem minister wojny, gen. Mercier, oświadczając w wywiadach, że wina Dreyfusa nie ulega żadnej wątpliwości.

Doszło do rozprawy przed trybunałem wojskowym, który dn. 22 grudnia 1894 r. skazał Dreyfusa na dożywotnie więzienie i utratę wszystkich tytułów i praw obywatelskich. Wyrok opierał się nie tyle na „bordereau, ile na własnoręcznym liście Schwartzkoppena do włoskiego attaché wojskowego, w którym mowa była o „cette canaille de D." Oryginału listu nie przedłożono trybunałowi. Dreyfus został zdegradowany dn. 3 stycznia 1885, a w dwanaście dni później zesłano go na Wyspę Djabelską.

Podczas gdy Mathieu, brat Alfreda, zbierał materjały do rewizji procesu, znalazł w marcu 1896 r. pułkownik Picquart, szef wydziału II. sztabu gen. (a więc szef wywiadu) własnoręczny list Schwartzkoppena do służącego w armji francuskiej arystokraty węgierskiego Esterhazy'ego. Zaczęto badać pismo Esterhazy'ego, a śledztwo wykazało, że pismo to bardzo podobne jest do pisma „bordereau". Gdy pułkownik Picgart wystąpił ze swojem odkryciem, usunięto go poprostu ze sztabu gen. i przeniesiono do Tunisu. Sprawy nie dało się jednak było zatuszować, a Esterhazy znalazł się na ławie oskarżonych. Uwolniono go, bo sędziowie-oficerowie uznali, że Żydzi sfałszowali jego pismo, by uratować Żyda Dreyfusa. Gdy Picqart, który w międzyczasie wrócił do Paryża, oświadczył publicznie, że wierzy w niewinność Dreyfusa, aresztowano go, a następnie zwolniono z wojska.

Wtenczas dopiero występuje znakomity pisarz francuski Emil Zola i ogłasza w dzienniku „L' Aurore", redagowanym przez Clemenceau'a, głośny już w dziejach Francji list otwarty, zaczynający się od słowa: "J'accuse" — w którym oskarża kamaryllę sztabu gen. o jedno z największych fałszerstw i o mord sprawiedliwości. List ten, śmiały i przynoszący zaszczyt poczuciu sprawiedliwości szlachetnej elity francuskiej, w imieniu której przemówił Zola, oddziałał jak bomba na francuską opinję publiczną i podzielił Francję na dwa obozy, z których jeden walczył o sprawiedliwość, a drugi o przywileje kasty oficerskiej, wrogiej republice. Zola został wprawdzie skazany na rok więzienia za obrazę armji i musiał uciec do Anglji, ale sumienie Francji nie dało się już uśpić. Zbadano jeszcze raz list Schwartzkoppena, zawierający słowa „ta kanalja D.", a badanie wykazało, że list ten został sfałszowany. Na podstawie więc falsyfikatu skazano niewinnego człowieka na dożywotnie więzienie i zesłanie na Wyspę Djabelską. Później major Henry przyznał się do fałszerstwa i sam sobie wymierzył sprawiedliwość, odbierając sobie życie.

Następuje rewizja procesu Dreyfusa, zakończona mimo płomiennej obrony wielkiego adwokata paryskiego Labori'ego wyrokiem, zasądzającym Dreyfusa na 10 lat więzienia. Na tym wyroku jednak nie poprzestano, bo na żądanie Jauresa zarządzono postępowanie przed trybu-

HERZL
O DEGRADACJI DREYFUSA
(Z biografji Al. Beina)

...O tym czasie zajęty był Herzl pisaniem wyczerpującego przeglądu o rozwoju wypadków we Francji z r. 1894, gdzie nazwał Francję krajem „w którym zawsze głęboką pieczą otacza się sprawy ludzkości".

A w tej samej Francji odbyła się w sobotę 5 stycznia 1895 uroczysta degradacja kapitana Dreyfusa. Telegraficzna wiadomość, jaką podał do wieczornego wydania wiedeńskiej „Neue Freie Presse" jej paryski korespondent. brzmiała: „Degradacja kapitana Dreyfusa zgromadziła w ten ponury ranek zimowy wielu ciekawych, którzy tłoczyli się dookoła Szkoły Wojskowej. Wśród tłumu można było zauważyć sporo oficerów, a niektórzy z nich przyprowadzili nawet swe damy. Dostęp na dziedziniec Ecole militaire umożliwiony był tylko dla oficerów i nielicznych dziennikarzy. Zdala nieco czekał cierpliwie tłum gapiów, który zwykł rozkoszować się widokiem wszelkiego rodzaju stracenia. Posterunki policyjne zostały wzmocnione. O godz. 9-tej napełnił się dziedziniec ustawionemi w czworobok formacjami wojskowemi w liczbie około 5 tysięcy osób. W samym środku widniała postać generała na koniu. Kilka minut potem sprowadzono Dreyfusa. Przybrany był w mundur kapitana. Czterech ludzi prowadziło go przed oblicze generała, który rzekł: „Alfredzie Dreyfus, jest pan niegodnym tego, by nosić tę broń! W imieniu francuskiego narodu degraduję pana! Proszę o wykonanie wyroku. Wówczas podniósł Dreyfus prawą rękę ku górze i zawołał: „Przysięgam i oświadczam, że degradujecie niewinnego. Niech żyje Francja!" W tej samej chwili zagrzmiały fanfary. Wykonawca wyroku przystąpił do zrywania guzików i epolet. Dreyfus zachował spokój Po kilku minutach smutny proceder dobiegł końca.

„Teraz dopiero rozpoczął się marsz przed frontem żołnierzy. Dreyfus przeszedł wśród szpalerów wojskowych, jak człowiek, który czuje się niewinny. Minął grupę oficerów, którzy obrzucili go obelżywym przydomkiem: „Judasz! Zdrajca!" Dreyfus odrzekł: „Zabraniam wam obrażać mnie!" Dwadzieścia minut po 9-tej zakończył się ten marsz. Dreyfusa wówczas związano i oddano żandarmom. Od tej chwili traktuje się go jak więźnia cywilnego. Po jego odprowadzeniu nastąpił odmarsz wojska. Tłum jednak oblężał formalnie bramy, by móc być świadkiem odprowadzenia skazańca. Zewsząd unosiły się gromkie słowa gniewu: „Jeśli go teraz wyprowadzicie, rozszarpiemy go w kawałki!" Wyczekiwanie było jednak daremne. Świadkowie degradacji rozchodzą się w podnieceniu. Zdecydowana postawa zbezczeszczonego, pozostawiła na niektórych głębokie wrażenie".

Jeszcze tego samego dnia wysłał Herzl uzupełniający telegram, który ukazał się w niedzielnem wydaniu w „Neue Freie Presse" w następującem brzmieniu:

„Odnośnie do degradacji Dreyfusa należy jeszcze dodać, że w czasie jego okrężnego marszu dookoła dziedzińca Szkoły Wojskowej, Dreyfus kilkakrotnie wobec żołnierzy-rekrutów powtórzył: „Jestem niewinny". Przed grupą dziennikarzy zatrzymał się przez chwilę i rzekł: „Wy ogłosicie całej Francji, że jestem niewinny". Niekórzy odpowiedzieli na to obelgami. Tłum, który poprzez kraty miał sposobność zauważyć niektóre szczegóły aktu degradacyjnego, powtarzał wielokrotnie: „Zdrajca! Na śmierć!„

„Wśród dziwnego podniecenia" oddalił się Herzl z areny degradacji. Tak donosił sam w swojej gazecie. Jakaż była przyczyna tego podniecenia? Na podstawie jego sprawozdań moż-

nałem kasacyjnym, który dnia 12 lipca 1906 r. zniósł wyrok zasądzający, uznał Dreyfusa niewinnym i wynagrodził mu krzywdę przez awans i krzyż Legji honorowej. Zola wrócił do Francji jako triumfator, pułkownik Picqart, który tak dzielnie stanął w obronie niewinnego człowieka, zamianowany został generałem brygady, a w r. 1906 został nawet ministrem wojny. Dreyfus sam wycofał się z czynnej służby wojskowej, ale podczas wielkiej wojny światowej wstąpił spowrotem do armji i przebył wojnę w randze pułkownika.

Ucichła potem sprawa Dreyfusa i zupełnie o niej zapomniano. Teraz, gdy umarł ten nieszczęsny bohater wbrew woli, napewno ją sobie znowu przypomną. Cienie wyjdą z grobów i opowiadać będą, jaką to bohaterską kampanję stoczono we Francji w obronie sprawiedliwości. W tejsamej Francji, nad którą teraz unoszą się chmury wojny domowej i która znowu bronić musi wolności i demokracji...

Wiadomości z kraju

Ostrożnie z wyjazdem do Gdyni dla poszukujących pracy

Otrzymujemy następujące pismo:

Zarząd Gminy Żydowskiej w Gdyni ostrzega wszystkich chcących wyjeżdżać do Gdyni, celem poszukiwania pracy, aby bez uprzedniego zabezpieczenia się otrzymania takowej, nie wyjeżdżali.

Codziennie przybywają tu bezrobotni ze wszystkich stron kraju, a tu spotyka ich straszne rozczarowanie, cierpią głód i nędzę i sypiają pod gołem niebem. Tutejsza Gmina stara się dla nich o pracę, lecz bezskutecznie.

W ostatnich miesiącach mamy niestety do zanotowania 4 samobójstwa wśród bezrobotnych. Gmina niema środków do wspomagania.

Przeto ostrzegamy bezrobotnych Żydów, aby nie słuchali rad fałszywych informatorów i żeby nie przyjeżdżali do Gdyni, gdyż niema dla nich tutaj pracy.

Obowiązkiem każdego Żyda, który przeczyta to ostrzeżenie, jest, zaznajomić i poinformować o tem bezrobotnych.

GMINA ŻYDOWSKA W GDYNI
M. Sonabend, przewodniczący.

Próby wymuszenia na naczelnym rabinie W. P.

Naczelny rabin Wojsk Polskich major Steinberg od dłuższego czasu jest niepokojony i szantażowany przez grupę nieuchwytnych dotychczas łotrzyków.

Członkowie szajki po kilka razy dziennie dzwonią do mjr Steinberga, domagając się od niego względnie domowników 1000 zł. okupu. Nie zadawalniając się pogróżkami telefonicznemi nadsyłają obelżywe listy, nakazując złożenie pieniędzy w różnych miejscach, jak klatka schodowa, doręczenie posłańcowi i t. p.

Po każdym zawodzie rozlega się w telefonie głos grożący mjr. Steinbergowi represjami, a nawet śmiercią.

Nietyle przestraszony ile zirytowany szantażowaniem major zwrócił się o pomoc do władz. Już początkowe śledztwo ustaliło, że szantażyści względnie szantażystka telefonują z automatów. Również i anonimy pisane są różnemi charakterami pisma.

Ksiądz skazany na 6 miesięcy aresztu

Sąd grodzki w Zduńskiej Woli rozpatrywał sprawę ks. Marjana Wiśniewskiego, który oskarżony został przez prokuratora sądu okręgowego w Kaliszu o obrazę władzy, reprezentowanej przez urząd Marszałka Polski, ś p. Józefa Piłsudskiego, której to obrazy miał się dopuścić podczas kazania wygłosozno w dn. 16. maja 1935 r. w kościele w Zduńskiej Woli.

Sąd wydał wyrok skazujący ks. Marjana Wi-Wiśniewskiego na 6 miesięcy aresztu Obrona zapowiedziała apelację.

Na rozprawie świadek oskarżenia przod. Kujawiak oświadczył, że kaznodzieja miał nawoływać do wybicia Żydów, „aż im łby będą pękały". Inni świadkowie oskarżenia oświadczyli, że tego nie słyszeli.

Szkoła spod ciemnej gwiazdy

W Radomiu istniała szkoła koedukacyjna Marji Kabalskiej. Ponieważ stosunki w szkole układały się nieedukacyjnie dla uczniów, rodzice masowo zaczęli odbierać młodzież, a wówczas właścicielka wystąpiła z procesami cywilnemi o czesne za cały rok. Zrodziło to dla niej nader przykre następstwa. Przedewszystkiem rodzice wnieśli skargę do władz szkolnych o niewłaściwe postępowanie z uczniami, tolerowanie nieporządków, otwieranie szkoły z dużemi opóźnieniami, wskutek czego dzieci łobuzowali się po ulicach i stale dochodziło do częstych awantur i bójek.

Kuratorjum szkolne cofnęło koncesję na prowadzenie szkoły, a ponadto Kabalskiej wytoczono proces o bicie dzieci Rozprawa sądowa wypadła dla oskarżonej niekorzystnie i sąd uznając jej winę, skazał Kabalską na osiem lat więzienia. Instancja apelacyjna wyrok ten zatwierdziła, a skarga kasacyjna, wniesiona do Sądu Najwyższego, została oddalona wobec czego wyrok skazujący pozostał w mocy.

24 anarchistów przed sądem

Władze prokuratorskie wygotowują akt oskarżenia przeciwko dwom grupom anarchistów. W więzieniach warszawskich przebywają pod zarzutem uprawiania agitacji anarchistycznej 24 osoby. W ostatnich czasach stwierdzono, że anarchiści prowadzą żywą działalność. podczas gdy do niedawna zajmowali się jedynie kwestjami teoretycznemi. Wszczęte dochodzenia stwierdziły, że aresztowani utrzymywali kontrakt z międzynarodową federacją anarchistyczną. Jednocześnie stwierdzono, że kolportowano odezwy anarchistyczne.

Gdańskie represje walutowe

Przed sądem gdańskim odbyły się trzy rozprawy przeciw 3 obywatelom polskim, oskarżonym o niedozwolony przemyt pieniędzy z Gdańska do Polski.

Oskarżony Jan Lubiński, który przez granicę chciał przewieźć 20 zł. i 15 fenigów gdańskich, mając tylko o 15 fen. więcej aniżeli w myśl gdańskiego ustawodawstwa o przymusowej gospodarce dewizowej jest dozwolone, skazany został na 40 guldenów grzywny i konfiskatę pieniędzy.

Oskarżony Leon Pacek, który wiózł zł. 30.25 a więc o 10.25 guld. więcej ponad sumę dozwoloną skazany został na 150 guldenów grzywny, względnie 15 dni więzienia i konfiskatę pieniędzy.

Oskarżona Klara Tarnowska, która posiadane 80 zł. rozdzieliła między krewnych, by móc je w ramach dozwolonych przez gdańskie ustawodawstwo przewieźć przez granicę, skazana została na 800 guldenów kary i na konfiskatę pieniędzy.

Śmiertelna ucieczka przed narzeczonym

Onegdaj późnym wieczorem ciężarowy samochód wojskowy, jadący z nadmierną szybkością na szosie na Okęciu pod Warszawą, wpadł na kobietę liczącą lat około 28. Uderzona przodem samochodu, kobieta padła na szosę, a następnie dostała się pod koła auta, które zmiażdżyły ją.

Wszczęto natychmiast dochodzenia policyjne, które ustaliły, że tragicznie zmarłą jest Stanisława Kalinowska, zam. Przeskok 2. Na szosie na Okęciu spacerowała w towarzystwie narzeczonego, Sta-Stanisława Bohdana Zalewskiego, z którym prowadziła gwałtowną sprzeczkę. Sprzeczka ta zamieniła się wkrótce w głośną awanturę W pewnej chwili Kalinowska odskoczyła od narzeczonego i rzuciła się do ucieczki.

Auto ciężarowe, które w tym momencie nadjechało, wpadło na uciekającą i zmiażdżyło nieszczęśliwą. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć ofiary i polecił przewieźć ją do prosektorjum.

Szofer zdołał zbiec, poszukuje go policja.

na skonstatować, że nabierał coraz silniejszego przekonania o niewinności skazańca. A przekonanie to nie opierało się na żadnych rzeczowych dowodach, lecz wyrosło z głębokiego wyczucia stanowiska wyemancypowanego żydowskiego człowieka. Uważał, że żydowski oficer niezdolny jest do popełnienia zdrady wobec swego państwa. Nie jakoby Żydzi należeli do jakiejś lepszej i wyższej kategorji ludzkiej. „Żyd, który jako oficer sztabu generalnego utorował dla siebie honorową drogę życia, nie może tego rodzaju zbrodni popełnić... Właśnie spowodu tego, że przez długie lata Żydzi jako obywatele pozbawieni byli szacunku, posiadają oni obecnie chorobliwą omal żądzę honoru, a żydowski oficer jest w tym względzie silniej jeszcze na to wrażliwy". Wydawało mu się to psychologiczną wprost niemożliwością, by Żyd Dreyfus, człowiek zamożny, który jedynie dla próżności i dumy wybrał wojskową karjerę, mógł tego rodzaju przestępstwo popełnić. Tak argumentował Herzl w swych rozmowach z włoskim attache wojskowym Panizzardim, który potem niemałą odegrał rolę w wyświetleniu prawdziwego oblicza sprawy. W owym czasie jednak był ów Włoch przekonany o winie Dreyfusa. Jemu, jako prostodusznemu oficerowi, wydawało się niemożliwością, by 7 oficerów mogło oskarżyć kolegę o tego rodzaju zbrodnię, bez dostatecznych, przytłaczających dowodów winy.

Gdyby nawet jednak skazano i zdegradowano prawdziwego zdrajcę, to jednak zachowanie się tłumu dawało istotnie wiele do myślenia. „Neue Freie Presse" donosiła, że masa wołała: „Zdrajca! Na śmierć!" Tego rodzaju wiadomość, jakkolwiek zrozumiała, jest jednak niezupełna i zdaje się, że redakcja wiedeńskiego pisma przestylizowała ją i odpowiednio przeredagowała. z bojaźliwej przezorności. Wydaje się bowiem nieprawdopodobnem, że Herzl, w tym stanie duchowym w jakim się wówczas znajdował, mógł tak sprawozdanie swe zabarwić. Albowiem jeszcze w r. 1899 szumiał mu w uszach ten krzyk tłumu, który wstrząsnął nim przed laty: „A mort" A mort les juifs!" Śmierć wszystkim Żydom, pytał się Herzl, gdy jeden z nich jest zdrajcą? „Sprawa Dreyfusa — pisał cztery lat potem, — jest czemś więcej niż zwykłą pomyłką sądową, albowiem wyraża życzenie większości Francuzów, by potępić jednego Żyda, a w tym jednym — wszystkich. Śmierć Żydom! wył tłum, kiedy zrywano wyłogi oficerskie z munduru kapitana Dreyfusa... Gdzie? We Francji. W republikańskiej, cywilizowanej Francji, w sto lat po ogłoszeniu Deklaracji Praw Człowieka Naród, a przynajmniej większa jego część, nie życzy sobie przyznania Żydom praw obywatelskich. Edykt wielkiej rewolucji zostaje odwołany".

Z tego punktu widzenia nabiera owe „dziwne podniecenie", które owładnęło Herzlem, kiedy wracał z widowiska degradacji Dreyfusa, zupełnie odmiennego znaczenia. „Do tej chwili wielu z nas sądziło, że rozwiązania kwestji żydowskiej oczekiwać można od rozwoju ludzkości. Skoro jednak naród, pozatem postępowy i wysoce cywilizowany, może wkroczyć na takie drogi, to czegoż dopiero spodziewać się można po innych narodach, które dzisiaj nie dopięły nawet tych wyżyn, na które wznieśli się Francuzi jeszcze przed stu laty?"

To ujęcie z r. 1899 rzuca jaskrawe światło na wrażenie, jakie degradacja Dreyfusa wywarła na Herzlu cztery lata przedtem. Właśnie on, który w swem „Nowem Ghetcie" raz jeszcze wynosił ideał ludzkości, on, którego żydowskie poczucie honoru reagowało na wszystko ze szczególną wrażliwością, on, który oddawna przyzwyczaił się do tego, by poprzez zewnętrzne zjawiska docierać do prawdziwej istoty rzeczy, musiał być tym strasznym widowiskiem degradacji głęboko wstrząśnięty. Czuł, jak gdyby nagle zabrano mu grunt z pod nóg. A w tym sensie ze słusznością mógł potem oświadczyć, że proces kapitana Dreyfusa uczynił go sjonistą.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

W państwie nocy

Hale targowe Paryża

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Paryż, w lipcu.

W sercu uśpionego Paryża ruch ogromny. Noc w noc, w migotliwem świetle latarń uwijają się ludzie we dnie niewidzialni. Ludzie, którzy pracują nad zaopatrzeniem całego Paryża w żywność.

Wielkie hale ożywiają się. Pod ich łukami, na chodnikach, na jezdni nawet, wyrastają góry czerwonych soczystych truskawek, rubinowych wisien, opalonych na słońcu południa moreli, puszystych brzoskwiń... moc nieprzebrana, cała gama kolorów. Może tu właśnie Mickiewicz dumał o odległym wawrzywniku na Litwie. Bo oto piętrzą się metrowej wysokości stosy świeżej, lśniącej od wody marchwi, rzodkiewek o swawolnych wąsikach i eleganckich, długich ogórków inspektowych. I te inne warzywa o rozmaitych nazwach, różne sałatki, od jasnej do ciemnej zieleni, wszystko uszeregowane w największym porządku. Nie tak, jak u nas — małe straganiki z „rozmaitościami".

Prędko przechodzę przez halę z rybami. Tu pluskają ryby, sprowadzane odwiecznym zwyczajem z Normandji i Bretanji.

Francuz lubi ryby i zna się na smakołykach morskich. Utartym szlakiem od 15-go wieku, ciągnęły karawany rybne z Normandji do Paryża. W kronikach Paryża cała historja tych rybnych karawan jest zapisana i do dnia dzisiejszego niektóre ulice noszą ich nazwę.

Ulica szeroka, jaśniej oświetlona; migocą światła „bistra" (szynk). Słychać śpiewy, nawoływania, muzykę orkiestrjonów i skrzypce w eleganckiej, bo drogiej spelunce „U ojca Jakóba".

Ale ten wąż szarych smutnie czekających ludzi? Czem są i na co czekają? Jakiś człowiek w białym fartuchu objaśnia coś głośno i rozdaje duże, żelazne numery. Szereg posuwa się w jego stronę. Ludzie chwytają numerki i rozbiegają się w różne strony. Znoszą skrzynie, ładują towary. To przygodni tragarze — czasami łaziki, nieraz artyści lub studenci. Nikt ich nie pyta o nazwisko, ani o zawód. Rano, gdy zwrócą swoje numery, dostaną 15 franków i na tem koniec. Widzę: jeden z tych bezimiennych, młody i wątły chłopiec, ugina się pod ciężarem kawała krwistej wołowiny. Wyładowywaniu mięsa przygląda się człowiek czarno ubrany, w długich do kolan, lakierowanych butach. Od pasa zwiesza mu się złoty sztylet. Znak cechu rzeźnickiego. Człowiek ten należy do 300 władców Paryża, którzy mocno dzierżą w swych rękach monopol handlu mięsem. O bogactwach tych trzystu mówią wiele w Paryżu. Dzisiaj pan ten osobiście pilnuje dostawy mięsa do hal, ale w niedzielę, lub poniedziałek (dla rzeźników dzień wolny od zajęć), napewno spotkamy go w najdroższem kasynie na brzegu morza, w Deauville...

Już blisko trzecia. W halach ruch gorączkowy, wzmożony. Ciągną ostatni maruderzy, wozy z kalafjorami. Koło straganów z gorącemi parówkami gromadzą się robotnicy. O tej porze „fryty" i parówki w długich, wydrążonych bułkach mają wielkie powodzenie. Na dodatek chrzan, pieprz i ocet. Ludzie śpiesznie pochłaniają takie porcje za półtora franka. Dowcipkują, śmieją się i śpiewają. Słychać donośne głosy przekupek i szczekanie psów.

O szóstej przeważnie już wszystkie tranzakcje są załatwione, a o 10-tej spokojny przechodzień, idąc przez zamiecione ulice, nie domyśli się nawet, że parę godzin temu tętniło tu życie tak odmienne od dziennego. Tylko gdzieniegdzie pod stopami plącze się zapomniana truskawka lub wiśnia. H-el.

Najciekawsze i najdziwniejsze historje

Najsprytniejszym i najpewniejszym może trickiem szpiegowskim z czasów wojny światowej było użycie fajki jako schowka dla tajnych dokumentów. Główka fajki, t. j. jej ścianki były wewnątrz puste, tak, iż można było włożyć między nie cieniutkie zwitki zapisanej bibuły jedwabnej. W razie niebezpieczeństwa wystarczał jeden obrót cybuszka, by ochraniająca od gorąca bibułę listewka asbestu usunęła się, a ogień strawił natychmiast papiery.

— W klasztorze Cystersów, w Alcobara, w Portugalji, znajduje się kuchnia, która dostarcza sama żywność. Klasztor zbudowany jest na skałach, przez które przepływa rzeczka górska. Otóż kuchnia klasztorna znajduje się nad samą rzeczką, która przepływa przez środek olbrzymiej izby kuchennej. Ilekroć szef kuchni klasztornej zadysponuje ryby na obiad, wystarczy, by kuchcik zanurzył sieć w wodzie, a wyciągnie potrzebne mu pstrągi, karasie lub inne ryby.

— W republikach południowo-amerykańskich, w Wenuzeli, Kolumbji, Ekwadorze panują dziwne obyczaje wśród murzynów, którzy przyjęli strój i zwyczaje europejskie. Noszą oni mianowicie przyczepione do ubrań kartki z ceną, tak, jak były one przyszyte w magazynach. Murzyni chcą w ten sposób pochwalić się, że noszą ubrania uszyte przez krawca, a nie własnoręcznie.

— Osobliwy cmentarz przemytniczy znajduje się w Lille. Na cmentarzu tym chowane są psy przemytników, którzy przy pomocy tych czworonogów szmuglują tytoń z Belgji do Francji. Celnicy francuscy polują niezmordowanie nad granicą na osobliwych przemytników i strzelają do nich. Bywają miesiące, gdy ofiarą celnych strzałów straży granicznej pada 50—60 psów — przemytników. Zabite psy grzebane są właśnie na owym cmentarzysku, który stanowi jedną z osobliwości w Lille.

— Ankieta przeprowadzona przez jeden z miesięczników amerykańskich wykazała, że 940 wybitnych angielskich i amerykańskich pisarzy, publicystów i dramaturgów napisało swe najlepsze rzeczy w wieku od 45 do 59 roku życia.

— W Japonji istnieje prawo, które dozwala oskarżonemu zasłaniać twarz w sądzie i przed rozprawą matą słomianą lub chustką. W ten sposób może oskarżony aż do wydania wyroku, nie odsłaniać swego incognito i nie narażać swego dobrego imienia, dopóki nie zapadnie wyrok dlań nieprzychylny.

— Ludzie są uczciwsi, niżby się to wydawało. Pewien psycholog w Nowym Jorku rozesłał do stu nieznanych mu osób listy z załączeniem jednego dolara. jako wyrównania rachunku za rzekome dostawy. Z tych stu osób, odesłało eksperymentatorowi z powrotem owego dolara 63 osoby, co jest wcale dobrym wynikiem, jak na dzisiejsze czasy.

200-LETNI TALMUD.

W bibljotece więzienia centralnego w Stambule znaleziono egzemplarz Talmudu Babilońskiego, stanowiący jeden z pierwszych drukowanych wydań tego dzieła. — Według orzeczenia znawców znaleziony egzemplarz Talmudu posiada bezcenną wartość.

Egzemplarz ten został przed 200 laty ofiarowany bibljotece więziennej przez naczelne go rabina Konstantynopola (cachana baszę), obecnie zaś po odnalezieniu go umieszczony został w muzeum starożytności w Stambule.

NAJDROŻSZY KATALOG NA ŚWIECIE.

W Londynie wyszedł z druku katalog dzieł sztuki, sporządzony pod kierownictwem znanego estety i historyka sztuki dr. Wiliamsona. Katalog ten jest unikatem w swoim rodzaju. Zawiera on spis i opis zbiorów arcymiljonera amerykańskiego, bankiera J. P. Morgan'a. Katalog ukazał się tylko w 30-tu egzemplarzach, ale koszty druku wynoszą aż 650.000 franków. Jest to więc najdroższy katalog na świecie. Tak wysokie koszty katalogu powstały stąd, iż wszystkie reprodukcje dzieł sztuki są własnoręcznemi akwarelami znakomitych artystów, którym Morgan powierzył wykonanie kopij.

DOUGLAS FAIRBANKS WYPROSZONY Z KASYNA GRY.

Douglas Fairbanks Jr. i Laura la Plante, bawiąc na Rivierze, wstąpili w Monte Carlo do kasyna. Tu Doug przysiadł także do ruletki w zamiarze wypróbowania szansy. W tej chwili podszedł jednak doń inspektor kasyna, który wśród wielu przeprosin oznajmił aktorowi, że regulamin kasyna nie pozwala mu na branie udziału w grze. Zakaz ten opiera się na przepisie, który mówi, że osoby pracujące zawodowo na terytorjum ks. Monaco nie mogą grać w kasynie. — Fairbanks zaś i Laura la Plante istotnie kręcą film na tle Lazurowego Wybrzeża.

ROZDAWAŁ BANKNOTY NA ULICY.

Oslo, stolica Norwegji, była w tych dniach teatrem niezwykłego zdarzenia. Z gmachu pewnego banku wybiegł na ulicę człowiek z pliką banknotów w ręce. Wszystkim napotkanym przechodniom wtykał do ręki po kilka banknotów i biegł dalej. Gdy rozdał już wszystkie pieniądze, rzucił się na przejeżdżający autobus, którego koła zadały mu śmiertelne obrażenia. Policja stwierdziła, iż samobójcą był kasjer banku dotknięty nagłem pomieszaniem zmysłów. Jak uczciwi są jednak mieszkańcy Oslo, stwierdza fakt, iż następnego dnia zgłosili się do banku wszyscy obdarowani przez warjata i zwrócili do kasy wetknięte im pieniądze. Bank nie stracił ani jednej korony z rozdanej przez kasjera sumy.

ZEGAREK Z WĘGLA.

Inwalida wojenny, Borussak, zamieszkały w Heidelbergu, z zawodu mechanik, wykonał zegarek, którego wszystkie części składowe są z węgla. Zegarek funkcjonuje precyzyjnie i bez uszkodzeń tak, jakgdyby był wykonany z metalu. Osobliwość ta budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród fachowców i laików, którzy podziwiają benedyktyńską pracę inwalidy.

—o—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sposób księgowania transakcyj gotówkowych w handlu hurtownym

Izba Przem.-Handl. we Lwowie udzieliła następującej opinji w kwestji w jaki sposób należy księgować transakcje gotówkowe zawierane przez przedsiębiorstwa handlu hurtowego:

Po myśli art. 54 Kodeksu Handlowego obowiązany jest kupiec rejestrowany prowadzić wedle zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej taką księgowość handlową, jaka ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębiorstwa jest konieczna, celem ujawnienia stanu majątku i interesów handlowych. Powyższe postanowienie kodeksu handlowego przyjęte zostało przez ustawodawstwo skarbowe jako zasada dla oceny prawidłowości ksiąg handlowych, stanowiących podstawę wymiaru podatków. W szczególności wedle art. 87 § 2 Ordynacji podatkowej za prawidłowe uważa się księgi, prowadzone w myśl przepisów obowiązującego kodeksu handlowego, oraz zasad księgowości i zwyczajów handlowych. Pewne odchylenia w tej mierze zawiera § 54 ustęp 2 rozp. wyk. do Ord. Podatkowej z 19 września 1934 r., który wymaga ponadto, by w księgowości hurtownego zakupu względnie sprzedaży, ujawnione były firmy lub nazwiska odbiorców, i sprzedawców czyniąc od tego zależne uznanie ksiąg za prawidłowe.

Rozpatrując ze stanowiska powyżej cytowanych przepisów prawnych kwestję, — czy transakcja gotówkowa w handlu hurtownym winna być pozatem, że wpisana została do księgi kasowej, jeszcze raz przeprowadzana w księdze dłużników i wierzycieli (salda konti). Izba zauważa, że zdaniem jej stało się całkowicie zadość zasadom prawidłowej rachunkowości kupieckiej, jeżeli przedsiębiorstwo handlu hurtowego, zawierające transakcje gotówkowe, księguje je w ten sposób, że każdą tego rodzaju transakcję wpisuje do księgi kasowej jako zasadniczej, podając przy każdej pozycji pełny adres dostawcy względnie odbiorcy. Sprzedaż bowiem gotówkowa stanowi sama dla siebie zamkniętą i skończoną całość i wobec tego nie jest, ani potrzebne, ani też wskazane przeprowadzenie jeszcze raz tej samej zaszłości w księdze dłużników i wierzycieli przeznaczonej w swej istocie do księgowania tylko interesów kredytowych. (21. V. 1935 r. L. 7959|II).



Podatki od nowowznoszonych budowli

Wobec przedstawienia przez Związek Izb w Ministerstwie Skarbu sprawy pobierania przez niektóre lokalne władze skarbowe dodatku od podatku od dochodu od sum, użytych na wzniesienie nowych budynków mieszkalnych, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że w wypadkach przyznania ulg z tytułu nowowzniesionych budowli, dodatek kryzysowy do państwowego podatku dochodowego winien być pobierany od dochodu, jaki pozostaje po przyznaniu tych ulg.

ulg.

Przesłuchiwanie biegłych i świadków

Min. skarbu okólnikiem z dnia 18. V. 1935 r. L. D. V 19593|1|35 wyjaśniło, że płatnik ma prawo być obecnym podczas przesłuchiwania świadka lub jego biegłego, powołanego nietylko na jego wniosek, ale także wezwanego z urzędu. Przedstawiciel władzy skarbowej oraz płatnik mają prawo zadawać biegłemu i świadkom dodatkowe pytania, które nie zostały objęte pismem skierowanem do sądu, lecz wyłoniły się dopiero w toku przesłuchania.

Dodatek do scalonego podatku obrotowego

Ministerstwo Skarbu zarządziło, iż od 1 kwietnia rb. ma być pobierany 15-procentowy dodatek do scalonego podatku obrotowego od soli kuchennej, losów loterji państwowej, wyrobów monopolu spirytusowego, cementu, cukru, zapałek, piwa, wódek gatunkowych, octu i drożdży.

Odmówienie zeznania

Min. skarbu okólnikiem z dnia 18. V. 1935 roku L. D. V 15953]1]35 wyjaśniło, że świadek lub biegły, odmawiający zeznania ze względu na grożące mu lub osobom bliskim postępowanie karne, nie jest obowiązany bliżej uzasadniać swego twierdzenia.

Kartele prosperują...

Ostatnio odbył się na terenie Łodzi szereg konferencyj przedstawicieli fabryk wyrobów wełnianych i półwełnianych, poświęconych sprawie zwyżki cen za farbowanie i wykańczanie tych towarów. Zwyżka ta przeprowadzona została z dniem 1 bm. przez związek farbiarń i wykończalń okręgu łódzkiego, który ustalił nowy cennik za farbowanie i wykańczanie towarów w granicach od 15 do 100% wyższych, niż stawki obowiązujące dotychczas.

Nowe ceny ustalone zostały jako ceny minimalne, od których żadne rabaty nie będą klijentom udzielane, przyczem warunkami temi objęci zostali zarówno nowi jak i dotychczasowi klijenci.

Cennik oparty został na cenach z r. 1929, kiedy ogólny poziom cen we włókiennictwie był o 100% wyższy od obecnych norm. Przedstawiciele przemysłu przetwórczego postanowili podjąć energiczną akcję, zmierzającą do przeprowadzenia rewizji nowego cennika, który nie odpowiada absolutnie obecnym warunkom kalkulacji i nie został spowodowany żadnem podrożeniem kosztów produkcji w farbiarstwie, gdyż koszta te w ostatnim czasie nie uległy żadnym zmianom.

Umorzenie obligacji 5 proc. pożyczki kolejowej

Z dniem 1-ym lipca r. b. zostały umorzone w drodze wykupu obligacje 5% konwersyjnej pożyczki kolejowej z roku 1926, na łączną sumę nominalną 299.010 zł.

Głód cytryn w Polsce!

Według opinji sfer kupieckich szereg trudności powstaje na tle procedury, stosowanej przez Polskie towarzystwo handlu kompensacyjnego. Instytucja ta domaga się pokrywania należności za importowane cytryny w ciągu tygodnia, uzależniając od tego udzielenie importerowi pozwolenia na przywóz. Zasadniczo jednak należności te pokrywają importerzy polscy w ratach, płatnych w bankach. W ten sposób powstaje dla kupców konieczność dwukrotnego płacenia za ten sam towar. W dzisiejszych warunkach ogólnych trudności finansowych, z jakiemi walczy kupiectwo polskie, warunek ten w wielu wypadkach okazuje się wprost niemożliwy do wypełnienia.

Wielokrotne interwencje organizacyj kupieckich oraz izby przem. handl. w Łodzi nie dały pozytywnych wyników. Towarzystwo handlu kompensacyjnego w wyjaśnieniach swych podkreśla, że żądanie swe opiera na odnośnych przepisach ministerjalnych i udzielać może pozwoleń przywozu tylko po wpłaceniu do kasy towarzystwa należności faktur, które poleca wypłacić włoskiemu dostawcy w drodze clearingu.

Przepisy ministerjalne są jednak dla życia gospodarczego niemożliwe do zniesienia i stwarzają szereg komplikacyj i utrudnień w obrocie towarowym.

W wyniku tych skomplikowanych przepisów zaobserwować się daje w ostatnich dniach zwyżka cen cytryn, która nie leży w intencjach rządu ani kupiectwa i uderza bezpośrednio w konsumenta.

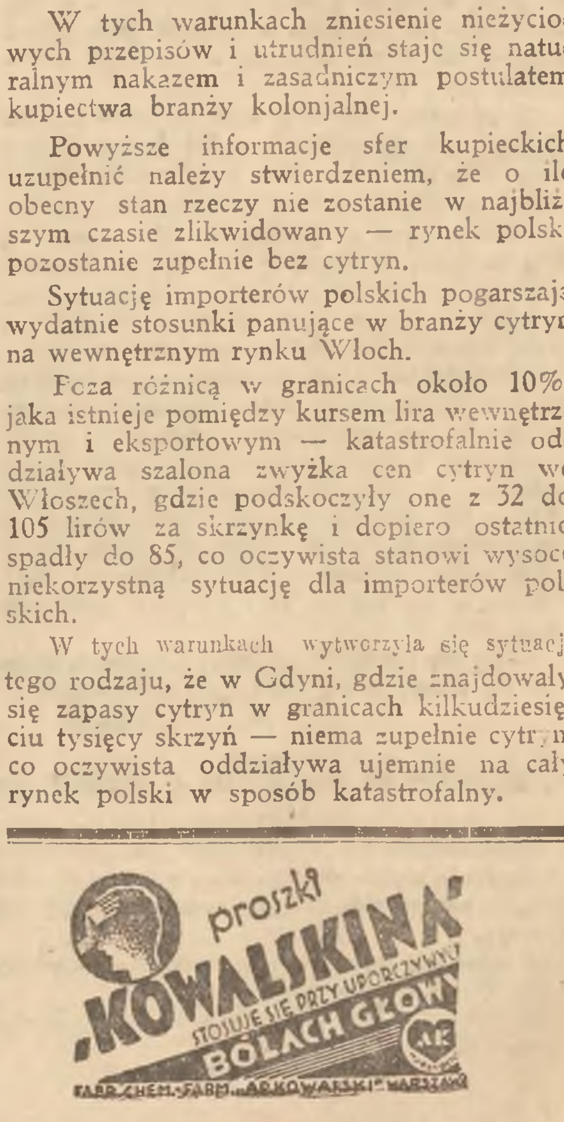
W tych warunkach zniesienie nieżyciowych przepisów i utrudnień staje się naturalnym nakazem i zasadniczym postulatem kupiectwa branży kolonjalnej.

Powyższe informacje sfer kupieckich uzupełnić należy stwierdzeniem, że o ile obecny stan rzeczy nie zostanie w najbliższym czasie zlikwidowany — rynek polski pozostanie zupełnie bez cytryn.

Sytuację importerów polskich pogarszają wydatnie stosunki panujące w branży cytryn na wewnętrznym rynku Włoch.

Poza różnicą w granicach około 10%, jaka istnieje pomiędzy kursem lira wewnętrznym i eksportowym — katastrofalnie oddziaływa szalona zwyżka cen cytryn we Włoszech, gdzie podskoczyły one z 32 do 105 lirów za skrzynkę i dopiero ostatnio spadły do 85, co oczywista stanowi wysoce niekorzystną sytuację dla importerów polskich.

W tych warunkach wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że w Gdyni, gdzie znajdowały się zapasy cytryn w granicach kilkudziesięciu tysięcy skrzyń — niema zupełnie cytryn, co oczywista oddziaływa ujemnie na cały rynek polski w sposób katastrofalny.



Z SPORTU

Jubileusz Freiwaldówny

Najlepsza żydowska zawodniczka startuje poraz dziesiąty w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski, rozgrywanych w sobotę i niedzielę w Krakowie, obchodzi najlepsza żydowska i krakowska zawodniczka Maryla Freiwaldówna jubileusz 10-cio lecia startów.

Pierwsze kroki na bieżni stawiała Freiwaldówna jeszcze w roku 1925. Już po niespełna miesięcznym treningu startowała w mistrzostwach okręgu krakowskiego i oprócz zdobytych kilku tytułów mistrzowskich Krakowa ustanowiła szereg rekordów. Po krótkim czasie bierze udział w mistrzostwach Polski, zdobywając wielkie sukcesy, mimo udziału elity zawodniczek krajowych. Wszystkie dalsze jej starty na zawodach w Krakowie, bądź na prowincji, przynoszą nowe rekordy. Jeszcze w tym samym roku poraz pierwszy zostaje wyznaczona do reprezentacji Polski, oprócz tego kilkakrotnie broni barw Krakowa. Przez szereg następnych lat poprawia Freiwaldówna znacznie swe wyniki, **zdobywając mistrzostwa Krakowa i Polski, a nawet odnosząc sukcesy na arenie międzynarodowej, reprezentując barwy polskie.**

Od roku 1928, kiedyto zanotować można silny rozwój lekkoatletyki kobiecej, po Olimpiadzie w Amsterdamie i rekordzie światowym Konopackiej — rozpoczęła się dopiero prawdziwa sportowa karjera Freiwaldówny. Naturalnie jest ona **bezkonkurencyjną zawodniczką w Krakowie, a czołową płotkarką Polski.**

W roku 1929 na **mistrzostwach kobiecych świata w Pradze** zdobywa Freiwaldówna czwarte zaszczytne miejsce w biegu 80 m. z płotkami. Kolejno odnosi sukcesy w barwach reprezentacji Polski w Wiedniu w spotkaniu przeciw Austrji, w Pradze przeciw Czechosłowacji, w Polsce przeciw Japonji, gdzie zdobyła pierwsze miejsce w swej specjalności (bieg 80 m z płotkami).

W roku 1932 na **I. Makkabiadzie w Tel-Awiwie** jest Freiwaldówna trzonem reprezentacji lekkoatletycznej Polskiego Makkabi, zdobywając indywidualnie kilka pierwszych miejsc, oraz przyczyniając się walnie do zwycięstwa sztafety.

W roku 1934 oprócz normalnego letniego mistrzostwa Polski zdobywa Freiwaldówna w **II. mistrzostwach Polski dwa tytuły mistrzowskie i nagrodę dla najlepszej polskiej zawodniczki**, mimo udziału takich zawodniczek jak Wajsówna, Orzełówna, Sikorzanka, Świderska i reszty najlepszych polskich zawodniczek.

Po obozie treningowym wyjeżdża Freiwaldówna wraz z elitą zawodniczek na mistrzostwa świata do Londynu, w drodze powrotnej bierze udział w międzynarodowych zawodach w Brukseli, gdzie odnosi sukcesy, jak również w meczu z Niemcami w Poznaniu.

Z początkiem bieżącego roku startowała Freiwaldówna na **II. Makkabiadzie w Tel Awiwie**, zdobywając kilka pierwszych miejsc i **puhar PKO dla najlepszej zawodniczki polskiej ekspedycji.**

Freiwaldówna na przestrzeni całych 10-ciu lat była bezsprzecznie najlepszym żydowskim sportowcem i gdyby urządzić plebiscyt na najlepszego i najwszechstronniejszego żydowskiego sportowca, nie ulega żadnej wątpliwości, iż Freiwaldówna uzyskałaby jednogłośnie pierwsze miejsce. Swymi wynikami i wzorowem zachowaniem przyczyniła się ona walnie do rozpowszechnienia żydowskiego sportu, a specjalnie lekkoatletyki wśród pobiet Podkreślić należy, iż jest ona nietylko najlepszą i najbardziej utalentowaną zawodniczką, lecz stanowi **wzór idealnej sportsmenki, a dzięki zachowaniu swemu zyskała sobie gorącą sympatję nietylko koleżanek i władz klubowych, ale uznanie całej sportowej opinji polskiej.**

Życzymy Freiwaldówny dalszych pięknych triumfów dla chwały sportu polskiego i żydowskiego.

D. K.

—o—

MIĘDZYGRUPOWE ROZGRYWKI O WEJŚCIE DO LIGI.

Polski Związek Piłki Nożnej ustalił już kalendarzyk rozgrywek o wejście do Ligi. Jak i w ubiegłym roku drużyny mistrzowskie okręgów podzielone zostały na 4 grupy.

W skład 1-ej grupy wchodzą mistrzowie Warszawy, Łodzi, Poznania i Pomorza.

Do drugiej grupy zaliczono mistrzów Krakowa, Śląska i Kielc.

UŚMIECHNIJ SIĘ

DRAMAT.

Roda-Roda opowiada:

Przed wielu laty żył w Monachjum pewien bogaty Rosjanin i pisywał dramaty.

Pewnego dnia przyjechał on do kawiarni „Stefanja" na rowerze i powiada do Henryka Lautensacka:

— Panie, napisałem już pierwszy akt. Chciał bym panu przeczytać. Chodź pan do mnie do domu.

— Do domu? A gdzie pan mieszka?

— Nyphenburg.

— O... to daleko. Ale, jeżeli mi pan kupi rower...

Rosjanin kupił Lautensackowi rower.

Po kilku tygodniach chciał Rosjanin przeczytać mu drugi akt.

— Ale pod warunkiem, że kupi mi pan ubranie. — Rosjanin zgodził się i na to.

Kiedy jednak Rosjanin po jakimś czasie chciał przeczytać trzeci akt, Lautensack powiedział: „Nie, nawet gdybyś pan dał miljon".

ROZMÓWKI W PODRÓŻY.

Na statku „East Asia" znajdował się na pokładzie Bernard Shaw.

Do towarzystwa dołączył się pewien Kanadyjczyk, który nigdy nie miał nic wspólnego z literaturą.

Shaw zrobił kilka swych ciętych uwag, na co zachwycony Kanadyjczyk poklepał go po łopatce i powiedział:

„Wcale nie głupi ten starszy pan tutaj, wcale nie głupi".

FORTEPIAN.

— Co się stało z fortepianem? — pyta matka Nie wydaje zupełnie żadnego dźwięku.

Mały Jasio zastanawia się przez chwilę.

— To może pochodzić stąd — odpowiada wreszcie — że wyjmowaliśmy z Gretką struny, aby z nich skręcić linę drucianą.

Trzecia grupa składa się z mistrzów Lwowa, Wołynia, Stanisławowa i Lublina.

Wreszcie w czwartej grupie znajdują się mistrzowie Wilna, Białegostoku i Polesia.

Rozgrywki o wejście do Ligi rozpoczną się w pierwszej, drugiej i czwartej grupie dnia 28. lipca, a w trzeciej grupie dopiero 15. sierpnia.

REPREZENTACJA POLSKI NA TRÓJMECZ Z AUSTRJĄ I WĘGRAMI.

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił skład reprezentacji Polski na trójmecz lekkoatletyczny Polska—Austrja—Węgry, który się odbędzie dnia 21 bm. w Budapeszcie. — 100 mtr. Śliwak, Tęsiorowski, 400 Pławczyk, Chmiel, skok o tyczce: Morończyk, Sznajder, kula i dysk: Heljasz i Tilgner, oszczep: Turczyk i Lokajski.

Fjałka, 110 mtr. przez płotki Haspel, Niemiec, 400 mtr. przez płotki Maszewski, Kostrzewski, sztafeta olimpijska: Kucharski, Biniakowski, Śliwak, Tęsiorowski, skok w dal: Pławczyk, Hoffman, skok wzwyż: Pławczyk, Chmiel skok o tyczce. Morańczyk, Sznajder, kula i dysk: Heljasz i Tilgner. Oszczep: Turczyk i Sokajski.

POJEDYNEK NURMI—LADOUMEGUE.

Z Paryża donoszą, że w ciągu bieżącego sezonu dojdzie do pojedynku pomiędzy Nurmim a Ladoumegue'm. Termin dokładny i dystans biegu nie jest jeszcze ustalony. Spotkanie ma się odbyć w Paryżu.

BOKSERZY NIE BĘDĄ WAŻENI NAGO.

Na ostatniem walnem zebraniu P. Z. B. uchwalono zmianę przepisów o ważeniu pięściarzy przed zawodami. Nowe przepisy zezwalają na ważenie w kostjumach sportowych. Dotychczas zawodnicy ważeni byli nago.

CZŁOWIEK, KTÓRY URATOWAŁ PRZESZŁO 4000 TONĄCYCH.

W Batumie na Kaukazie obchodzono w tych dniach 50-letni jubileusz pracy instruktora morskiej stacji ratunkowej Mameda-Moła-Bajran-Ogły. Liczy on obecnie 70 lat. Rozpoczął on pracę swoją w rosyjskiem towarzystwie ratowniczem w 20-tym roku życia i w ciągu 50 lat uratował 4020 tonących ludzi. Sędziwy jubilat został odznaczony przez władze sowieckie medalem oraz orderem Czerwonego Sztandaru. Syn jego poszedł w ślady ojca i uratował już 200 tonących.

RADJO

Niedziela, 14. lipca.

Kraków (293,5). 8.30: Audycja poranna; 9.55: Program na dzień bieżący; 10.00: Z Warszawy: uroczyste otwarcie Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego przez Pana Prezydenta Rzplitej: a) przemówienie Ministra Kościałkowskiego, b) podniesienie bandery, przedstawienie P. Prezydentowi R. P. Komendy Naczelnej Zlotu i Kierowników delegacyj zagraniczn., c) Msza św., d) otwarcie przez P. Prezydenta wystawy Harcerstwa, i przemówienie Wojewody Śląskiego Dr. Michała Grażyńskiego, e) defilada na stadjonie; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03: „W krainie lasów i jezior — Augustowszczyźnie", feljeton, wygł. Eugenjusz Żytomirski.

12.20: Poranek symfon. w wyk. ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego i St. Jarzębski (skrz.); 13.00: „Figaro, burzyciel Bastylji", fragmenty z „Wesele Figara" Beaumarchais, w przekładzie i opr. T. Boy-Żeleńskiego; 13.20: Symfonja szkocka Mendelssohn-Bartholdy'ego, w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 14.00: Koncert orkiestry mandolinistow „Espana" pod kier. Mgr. Syryłły oraz pp. Tomaszewski (gwizd artyst.), i Senowski (cytra); 15.00: Pogadanka z cyklu „Szanuj zdrowie należycie" pt.: „Pielęgnowanie skóry w lecie", wygł. Dr. Fr. Ameisenówna; 15.10: Muzyka popularna z płyt; 15.22: Pogadanka regjonalna p. Hajnosa-Zachemskiego: „Jędrzej Wierch i paragrafy"; 15.35: Muzyka popularna z płyt; 15.45: „Porady weterynaryjne", wygł. Zygmunt Olszewski; 16.00: Recit. fort. Molly Reiznok; 16.25: Chór Juranda; 16.45: „Wiesz, kto jest wielkim?" (Wielkość w koncepcji Norwida), szkic liter., wygł. St. Fulkowski; 17.00: Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego pt.: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk"; 18.00: Transmisja z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale; 18.20: Płyty; 18.30: „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi dyr. Bol. Wallek-Walewski; 18.45: „Nad Olzą" — reportaż wygł. płk. Tad. Tomaszewski; 19.00: Program na dzień następny; 19.10: Koncert reklamowy; 19.25: Popularna muzyka operowa z płyt; 19.50: „Praca aktora" felj. wygł. M. Maszyński; 20.00: Odczyt „Pierwszy miesiąc w Polsce niepodległej", wygł. Al. Kawałkowski; 20.10: Zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego, utwory fort., skrzypc. i pieśni z objaśnieniami; 20.45: „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego" i dziennik wieczorny; 21.00: Transm. z Jub. Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale: urocz. ognisko na stadjonie, poświęc. I. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu; 21.45: Na wesołej fali lwowskiej; 22.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 22.30: Lokalne wiadomości sportowe; 22.35: Z Gdyni: koncert marynarki wojennej; 23.00: Wiadom. meteorolog. dla kom. lotniczej; 23.05—23.30. Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3). 8.30—14.00: p. Kraków; 14.00: Płyty; 14.57: Wiadom. meteorolog.-rolnicze; 15.00: „Jak należy budować na wsi" — pogad. roln., 15.10: Płyty; 15.22: „Przegląd rynków produktów rolnych"; 15.35—23.30: p. Kraków.

Katowice (395.8). 8.30—15.00: p. Kraków; 15.00: Pogad. roln.; 15.10: Płyty; 15.22: „Co słychać na Śląsku" — red. Kaszycki; 15.35—19.25: p. Kraków; 19.25: „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra; 19.50—23.30: p. Kraków.

Lwów (377.4). 8.30—14.00: p. Kraków; 14.00: Płyty; 15.00: Skrzynka leśna; 15.10: Chór Juranda (płyty); 15.22: p. Warszawa; 15.35—23.30: p. Kraków.

Łódź (224). 8.30—23.30: p. Kraków.

Wiedeń (506.8). 11.45: Koncert symfoniczny; 19.30: „Dokoła katedry św. Stefana" — radjopotpourri ukł. Riedingera; 21.00: „Rycerskość wiesniacza" — opera Mascagni'ego; 22.30: „Pajace" — opera Leoncavalla.

Paryż (312.8) 19.50: Muzyka operowa; 20.15: „14 lipca" — słuchowisko; 21.00: Music-Hall.

Leningrad (1224). 13.15: „Don Pasquale" — opera Donizettiego (wyj.); 16.25: Pieśni włoskie; 17.30: „Rigoletto" — opera Verdi'ego (fragm.); 18.30: Koncert rozrywkowy; 20.00: Koncert symfoniczny; 21.00: Jazz-band.

Budapeszt (550,5). 20.00: „Le cantatrici villane" — opera Fioravantiego; 23.00: Reportaż z zawodów pływackich: Niemcy—Węgry.

Napad rabunkowy na listonosza pienięż.

i jego epilog przed sądem

Sąd odroczył rozprawę dla zbadania stanu umysł. oskarżonych

Kraków, 14 lipca.

(or) Oczekiwany z dużem zainteresowaniem rozpoczął się wczoraj przed krakowskim sądem przysięgłych proces przeciw dwom mieszkańcom Tarnowa, oskarżonym o napad na listonosza pieniężnega w Krakowie.

W gmachu sądowym korytarze, na długo przed rozpoczęciem rozprawy, wypełniły się tłumem publiczności, która z niecierpliwością oczekiwała otwarcia galerji.

OSKARŻENI WCHODZĄ NA SALĘ.

Pod sekortą dwóch posterunkowych wchodzą na salę oskarżeni. Eichenwald — wysoki, szczupły brunet, o gęstej, starannie przyczesanej czuprynie, ubrany z dużą starannością. Obok jego spólnik — Siegfried, o głowę niższy, blondynek nieśmiały i niepewny w ruchach.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych oskarżeni podają generalja. Pierwszy recytuje śmiało i głośno: Dawid Chaim Eichenwald, ur. 4. I. 1913 w Tarnowie. Drugi mówi bladym głosem: Izrael Siegfried, ur. 19 III. 1912 w Tarnowie. Pierwszy jest z zawodu drukarzem, drugi pomocnikiem handlowym.

Rozpoczyna się rozprawa. Trybunałowi sędziowskiemu przewodniczy s. o. dr. Frey, wotują s. o. dr. Kurzer i s. o. dr. Zalipski. Fotel oskarżyciela zajmuje prokurator dr. Stawarski. Bronią Eichenwalda — adw. dr. Pfeffer, Siegfrieda — adw. dr. Müntz i mgr. Skowroński z Tarnowa.

AKT OSKARŻENIA.

Przewodniczący odczytuje akt oskarżenia. Treść jego pokrywa się z szczegółami sprawy, podanemi przez nas w dniu wczorajszym. Obaj oskarżeni są o zbrodnię usiłowanego rabunku, z art. 23, 259 k. k.

Listonosz Bezwiński zgłosił powództwo cywilne w wysokości 1.000 zł., za ból i wstrząs psychiczny. Zastępuje go adw. dr. Beck.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na sali rozpraw po zostaje osk. Eichenwald, który odpowiada na pytania przewodniczącego:

EICHENWALD ZEZNAJE...

Przew.: Przyznaje się pan do winy?

— Chciałem mu wyrwać część pieniędzy, które miał w rękach.

Oskarżony tłumaczy się, że nie miał zamiaru uderzyć listonosza. Zapukał do drzwi mieszkania i prosił o jałmużnę, gdyż był bardzo głodny. Gdyby dostał coś do zjedzenia, byłby niechybnie wyszedł z domu.

Nie dano mu jednak niczego. Rozgoryczony schodził schodami i w tym momencie ujrzał listonosza skoczył do niego i usiłował wyrwać mu pieniądze, które ten trzymał w ręce. Nie udało mu się to jednak, więc rzucił się do ucieczki. Gdy listonosz biegł za nim, chciał go odepchnąć i wówczas trafił go w twarz bokserem, który trzymał w ręce.

Skolei oskarżony przechodzi do swego curriculum vitae. Jest synem rodziców, posiadających wprawdzie realność, nie opływających jednak w dostatki. Ojciec nie mógł utrzymać rodziny, złożonej prócz oskarżonego, z czworga młodszych dzieci. Aby nie być ciężarem dla rodziców, szukał pracy ale szło mu hardzo ciężko, gdyż nie mógł dostać zajęcia. Siegfrieda znał z Tarnowa, nie łączyły go z nim jednak bliższe stosunki.

Nie mogąc w Tarnowie znaleźć pracy, opuścił miasto rodzinne w dniu 1 lub 2 maja b. r. i wyjechał do Krakowa. Tutaj udał się na ul. Kupa, gdzie załatwił sobie nocleg, poczem obchodził drukarnie krakowskie, ale nigdzie nie chciano go przyjąć.

SPOTKANIE Z SIEGFRIEDEM.

W dzień lub dwa dni po przyjeździe spotkał na ul. Dietla Siegfrieda, który opowiedział mu, że również szuka pracy, a narazie utrzymuje się ze sprzedaży papieru i listów.

Gdy pieniądze poczęły się wyczerpywać, zrodził się plan zbrodni. Nie mając czem zapłacić za nocleg, Eichenwald dał swej gospodyni teczkę, jako rekompensatę za udzielenie gościny. Na jedzenie nie miał ani grosza.

Krytycznego dnia wyszedł na miasto około godz. 8-ej rano. Był w kilku sklepach, gdzie prosił o pracę, ale wszystko nadaremnie.

Znalazłszy się na ul. Sławkowskiej zauważył listonosza, który wszedł do bramy. W tym momencie postanowił wyrwać listonoszowi banknot, który trzymał w ręce. Udał się za nim, ale listonosz zniknął mu na schodach. Wtedy podszedł do drzwi mieszkania i prosił o jałmużnę, ale mu odmówiono. Gdy wracał na dół, ujrzał powtórnie listonosza i wówczas doskoczył do niego chcąc mu wyrwać banknot.

EICHENWALD ODCIĄŻA WSPÓŁOSKARŻONEGO.

Na uwagę przewodniczącego, iż na policji i w śledztwie zeznał inaczej, że przyznał się do uplanowania zamachu i udziału w nim Siegfrieda — oskarżony wyjaśnia, że wówczas był zdenerwowany i nie wiedział co mówi. Obecnie podtrzymuje, że Siegfried nie był obecny w czasie napadu i nie brał w nim udziału. Napadu dokonał sam i to bez poprzedniego uplanowania go.

Matka Eichenwalda usiłuje popełnić

samobójstwo w poczekalni sądowej

W trakcie zeznań osk. Eichenwalda zdarzył się w poczekalni dla świadków dramatyczny incydent.

Wśród kilkunastu świadków, oczekujących tutaj swej kolejki, znajdowała się matka jednego z oskarżonych, Eichenwaldowa. Staruszka, ubrana w staroświecki strój, w peruce na głowie, widocznie przygnębiona i złamana przeżyciami, przechadzała się nerwowo w poczekalni.

W pewnym momencie Eichenwaldowa podeszła do okna, wychodzącego na dziedziniec i otworzyła je. Staruszka spojrzała przez chwilę w dół, namyśliła się, poczem szybkim ruchem wstąpiła na parapet okna. Jeszcze moment, a runęłaby niechybnie w dół.

Zorjentował się w okamgnieniu świadek Bogdanowicz, stojący opodal. Błyskawicznym ruchem znalazł się Bogdanowicz przy oknie i chwycił staruszkę za nogę. Po krótkim szamotaniu zdołał ją ubezwładnić.

Obecni w poczekalni wyprowadzili Eichenwaldową na korytarz, starając się ją tam uspokoić.

EPILEPTYK?...

W międzyczasie na sali rozpraw zeznawał w dalszym ciągu osk. Eichenwald. Po dłuższej serji pytań, Eichenwald odpowiada na pytania swego obrońcy, że cierpi na epilepsję. W młodości miewał ataki epileptyczne, które powtarzały się później. Oskarżony opisuje przebieg momentów, mających świadczyć o jego stanie chorobowym.

CZY SYN WARJATA?

W dalszym ciągu oskarżony podaje rewelacyjne szczegóły. Twierdzi, iż jego ojciec jest umysłowo chory, że znajdował się w leczeniu na klinice prof. Pieńkowskiego w Krakowie, gdzie uznano, iż jest on „niebezpieczny dla otoczenia".

Po przesłuchaniu osk. Eichenwalda zabiera głos obrońca adw. dr. Pfeffer, który stwierdza, że zachodzą poważne wątpliwości co do stanu umysłowego osk. Eichenwalda. Obrońca odczytuje świadectwo prof. Pieńkowskiego, stwierdzające, że ojciec Eichenwalda jest umysłowo chory i powinien być zamknięty w odosobnionem miejscu.

Wśród ogólnego poruszenia obrońca odczytuje treść świadectwa lekarskiego, poczem stawia wniosek o poddanie oskarżonego badaniu stanu umysłowego przez biegłych sądowych, którzy będą mogli orzec, czy oskarżony jest wogóle odpowiedzialny za swe czyny, wzgl. czy zdolność rozpoznania znaczenia czynu nie jest u niego ograniczona.

Prokurator stoi na stanowisku, że nie zachodzi konieczność badania stanu umysłowego Eichenwalda, gdyż nie broni on się chorobą umysłową, a odpowiedzi jego są proste i jasne. O ile jednak sąd dopuścił ten wniosek, wówczas prokurator domaga się również zbadania stanu umysłowego osk. Siegrieda, celem uniknięcia ewentualności postawienia takiego wniosku w późniejszym stanie procesu przez obronę Siegfrieda.

Przew.: Czy oskarżony tłumaczy się chorobą umysłową?

Osk.: Jak wtedy to było, to nie wiem, co się ze mną działo.

Trybunał udaje się na naradę, trwającą 45 minut. Przewodniczący ogłasza po przerwie decyzję trybunału, postanawiającą odroczyć rozprawę celem zbadania stanu umysłowego oskarżonych Eichenwalda i Siegfrieda. O godz. 1-ej w południe rozprawa zostaje przerwana.

Ateny, 13. 7. (PAT.) Maksimos złożył przysięgę na konstytucję i objął ponownie tekę ministra spraw zagranicznych.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 13·7. Kursy zamk.: Akcje: Giełda w soboty nieczynna od 1/VII do 31/VIII.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa 13·7. W dniu dzisiejszym dolarem obrac. po kursie 5·27 ——— przy tendencji utrzym. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5·26— oraz 5·28 w towarze przy tendencji utrzymanej

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 13·7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20·20 3/4, Londyn 15·13 1/2, Nowy Jork 3·05 5/8, Bruksela 51·07 1/2, Medjolan 25·15 3/4 Madryt 41·87 1/2, Amsterdam 208·22 1/2, Berlin 123·—, Wiedeń oficjalny —, Wiedeń noty 58·10, Sztokholm 78·05, Oslo 76·05, Kopenhaga 67·55, Praga 12·76 1/2, Warszawa 57·70, Białogród 7·—, Ateny 2·40—, Konstantynopol 2·48, Bukareszt 3·05, Helsinki 6·68—. Japonja 89·—. Tendencja niejednolita.

POZYCZKA STABILIZACYJNA.

W Londynie Ł 99·—, w Paryżu Fr. fr. 17·20, w Zurychu Dol. 67·—, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 12·7. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonowska 94·625, 7% poż. Stabilizacyjn. 112·75, 6% poż. Dolarowa 84·50, 7% poż. Warszawska 73·—, 7% poż. Śląska 74·375. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska. 95·50, 7% poż. Stabilizacyjna 113·—, — — 6 proc. poż. Dolarowa —·—, 7 proc. poż. m. Warszawy 73·75, 7 proc. poż. Śląska —·—. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 13. 7. Ceny orjentacyjne: Żyto 11—11 1/4, pszenica 14—14 1/4, jęczmień zimowy 12 1/4—13, owies 14—14 1/2, mąka żytnia i pszenna bez zmiany. — Ogólne usposobienie spokojne.

Dymisja Ryszarda Straussa

Berlin, 13. 7. (PAT.) Przewodniczący Izby muzycznej Rzeszy Dr. Ryszard Strauss, zwrócił się do przewodniczącego izby kultury Rzeszy ministra Goebbelsa z prośbą o zwolnienie go ze względu na wiek i ciężki stan zdrowia, zarówno ze stanowiska prezesa Izby muzycznej, jakoteż i z prezesury związku kompozytorów niemieckich. Minister Goebbels uwzględnił tę prośbę, wyrażając w osobnem piśmie podziękowanie za dotychczasową pracę. Jednocześnie min. Goebbels zamianował przewodniczącym Izby muzycznej dyrektora Piotra Raabegona, kompozytora Pawła Graenera — kierownikiem związku kompozytorów.

Muzułmanie emigrują z Rumunji do Turcji

Stambuł, 13. 7. (PAT.) Poseł turecki w Bukareszcie przybył do Stambułu dla omówienia szczegółów przesiedlenia do ojczyzny Turków, zamieszkujących w Rumunji. Pomiędzy Rumunją a Turcją zawarty bowiem został układ, którego mocą w ciągu najbliższych 5 lat Muzułmanie mają opuścić Rumunję i przesiedlić się do Turcji. Turcja liczy, że w ten sposób uzyska około miljona obywateli nie bez środków, gdyż przywiozą ze sobą swoje ruchomości i fundusze, uzyskane ze sprzedaży swoich gruntów.

Kiedy ustanie ten obłęd

W parlamencie niemieckim — o metodach hitlerowskich

Londyn, 13. 7. Zat. W dyskusji generalnej nad polityką zagraniczną, po deklaracji ministra spraw zagranicznych Hoare, w parlamencie angielskim zabrał głos poseł Barnett Janner, który wystąpił z gorącym protestem przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech. Poseł Janner apelował do Izby Gmin, aby pamiętała o niezwykle ciężkiej sytuacji mniejszości pod władzą hitleryzmu. Sytuacja ludności żydowsk. staje się coraz bardziej okropna i nie do zniesienia. Przywódcy hitlerowscy wygłaszają podburzające przemówienia do ludności, prowokując ją do czynów, które prowadzić muszą do aktów gwałtu, a może nawet do przelewu krwi. Nowe teorje rasowe bezczeszczą pamięć tysiąca Żydów, którzy walczyli w armji niemieckiej ramię przy ramieniu z ich współobywatelami Niemcami.

Dzieciom w szkołach wszczepia się nienawiść do ich Bogu ducha winnych kolegów-Żydów. Prasa podsyca namiętności. Wyzyskuje się wszelkie formy napaści. Kiedyż ustanie ten obłęd — woła poseł Janner — a zwracając się do ław rządowych, mówi: Niemcy domagają się sprawiedliwego traktowania, lecz czy traktują w podobny sposób innych. Mam nadzieję — kończy poseł Janner — że gdy dojdzie do rokowań między przedstawicielami Anglji i Niemiec, da im się do zrozumienia, że wydarzenia tego rodzaju, jakie opisałem, budzić muszą odrazę w narodzie angielskim i że Niemcy powinne zastosować wobec innych zasadę równości, jakiej domagają się dla siebie.

Przeciw klasowym tendencjom w szkolnictwie hebrajskiem.

Kraków, 13. 7. (ZAT.) Kierownictwo Związku Światowego Ogólnych Sjonistów powzięło uchwałę w sprawie układu Histadrutu z Waad Haleumi w sprawie włączenia szkolnictwa Histadrutu do sieci szkolnej Waad Haleumi. Uchwała głosi m. i.: Przejęcie przez Waad Haleumi szkolnictwa Histadrutu jest w zasadzie zgodne z programem Światowego Związku, dążącym do jednolitej szkoły narodowej w Palestynie. Fakt przejęcia należałoby zatem powitać, lecz niestety warunki postawione przez Histadruth czynią ze zjednoczenia tego fikcję. Związek Światowy Ogólnych Sjonistów z głębokim niepokojem spogląda na rozszczepienie szkolnictwa żydowskiego w Palestynie i uważa wysunięty w punkcie trzecim układu postulat Histadrutu odnośnie do zupełnej autonomji szkolnictwa Histadrutu, prawa prowadzenia go w duchu jedynie jednej klasy, oświetlania spraw życia żydowskiego w duchu tej klasy i zachowania prawa chorągwi partyjnych w szkolnictwie za sprzeczny z ideą sjonistyczną, za zgubny i niebezpieczny dla pracy zjednoczenia i odrodzenia narodu żydowskiego w Palestynie.

Wobec powyższego Związek zakłada jaknajbardziej stanowczy protest przeciwko temu układowi i wyraża nadzieję, że Waad Haleumi przeciwstawi się z całych sił fikcjom zjednoczenia szkolnictwa, dążyć będzie natomiast do zbudowania rzeczywistej, jednolitej szkoły narodowej dla całego społeczeństwa żydowskiego w Palestynie. (Zob. korespondencję z Jerozolimy na str. 2. — Red.)

Nieszczęśliwy wypadek a nie zamach

Po katastrofie samochodowej kancl. Schuschnigga

Wiedeń, 13. 7. PAT. Za samochodem kanclerza Schuschnigga jechał samochód z dwoma towarzyszącymi mu oficerami. Urząd kanclerski stwierdza, że w raporcie złożonym natychmiast przez tych dwu oficerów stwierdzono, iż w danym razie miało się do czynienia wyłącznie z nieszczęśliwym wypadkiem, i że wykluczone są wszelkie inne przypuszczenia na temat katastrofy.

Kondolencje Rady Ministrów

Wiedeń, 13. 7. PAT. O godz. 16-tej zebrała się Rada ministrów pod przewodnictwem ministra finansów Dr. Buresch̄a. Uchwalono tekst kondolencji dla kanclerza Schuschnigga spowodu tragicznego zgonu jego małżonki. Radjo austrjackie ogłosiło wiadomość o katastrofie, poczem zawieszono wszelkie przedstawienia o charakterze rozrywkowym.

Wiedeń, 13. 7. PAT. Według wiadomości z Linzu, kanclerz Schuschnigg przed dniem jutrzejszym nie będzie mógł opuścić szpitala. Ks. Starhemberg, wezwany z Włoch, obejmie zastępstwo kanclerza aż do jego przybycia. Wezwano również do stolicy bawiącego w Karyntji ministra Tey'a.

Co mówi oficjalny komunikat?

Wiedeń, 13. 7. PAT. Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi: Kanclerz Austrji Dr. Schuschnigg uległ w drodze na wypoczynek pod Ebelsbergiem w pobliżu Linzu ciężkiej katastrofie samochodowej. Samochód kanclerza z nieznanych powodów, a prawdopodobnie wskutek nagłego zasłabnięcia szofera, który stracił panowanie nad wozem, uderzył w drzewo. Kanclerz wypadł z samochodu, nie odniósł obrażeń, ale uległ wstrząsowi nerwowemu. Małżonka kanclerza została zabita. Syn kanclerza jest lekko raniony. Szofer kanclerza odniósł rany śmiertelne. Urzędnik policyjny, który towarzyszył kanclerzowi jest lekko raniony, wychowawczyni dzieci kanclerza nie odniosła żadnych obrażeń. Kanclerz znajduje się w szpitalu w Linzu.

Przebieg katastrofy.

Wiedeń, 13. 7. (PAT.) Komisarz Heimatdienstu płk. Adam ogłasza następujące szczegóły katastrofy samochodowej kanclerza Schuschnigga.

O godz. 9 m. 30 rano kanclerz Schuschnigg z małżonką Hermą i małym synkiem Kurtem wyjechał samochodem z Wiednia do St. Gilgen nad jeziorem Wolfgang na urlop wypoczynkowy. Przy kierownicy siedział doświadczony szofer urzędu kanclerskiego Piehl. Adjutanci kanclerza jechali za nim w samochodzie. O g. 12 m. 25, gdy auto znajdowało się pomiędzy Asslingiem Ebelsbergiem samochód nagle skręcił w lewo i wpadł na drzewo. Kanclerz nie uległ obrażeniom, wypadł tylko z wozu na brzeg szosy. Pani Herma Schuschnigg wyrzucona nagłym ruchem z siedzenia uderzyła się o dach samochodu, doznała złamania kręgosłupa i zmarła na miejscu. Syn kanclerza jest lekko raniony, szofer śmiertelnie. Zbiornik benzynowy samochodu stanął w płomieniach. Jadącym w drugim aucie udało się pożar ugasić. Szofer nie jest w stanie obecnie składać zeznania, jednak jako jedyną przyczynę katastrofy należy uważać nagłe jego zasłabnięcie, które spowodowało niemożliwość opanowania maszyny.

Prezydent Miklas udał się do Linz, celem złożenia wizyty kanclerzowi Schuschniggowi.

Trzeci port w Palestynie

Jerozolima, 13 7. (ŻAT.) W prasie arabskiej ukazały się znów doniesienia, że rząd palestyński przystąpi wkrótce do budowy portu w Gazie, ponieważ porty w Jaffie i Hajfie są już niewystarczające dla kraju.

Nie zaprzecza i nie potwierdza

Jerozolima, 13. 7. (ŻAT.) W związku z doniesieniami „Nev York Times" z Jerozolimy, że Wysoki Komisarz Palestyny przyjął delegację arabskiej partji obrony narodowej z Racheb bey Naszaszibi na czele w sprawie Rady legislatywnej, ŻAT-na zwróciła się w tej sprawie z zapytaniem do wydziału prasowego rządu palestyńskiego. Odpowiedź, jakiej udzielono ŻAT-nej głosi, że rząd palestyński nie może ani zaprzeczyć ani potwierdzić omawianą wiadomość.

Długi państwa

Warszawa, 13. 7. (Sin.) W Ministerstwie Skarbu odbyło się posiedzenie komisji długów pod przewodnictwem sen. Popławskiego. Całkowite zadłużenie Banku Polskiego wynosiło w dniu 1 lipca br. — 4 641.847.000 zł. wobec 4.691.647.000 zł. na 1 stycznia br. czyli, że w ciągu półrocza zadłużenie spadło o 49.800.000 zł. Na spadek wpłynęła głównie spłata długów zagranicznych przez skarb państwa. Długi te zmniejszyły się o 184.689.000 zł. i wynoszą obecnie 3.160.725.000 zł. wobec 3.345.414.000 złotych na 1 stycznia br. W przeciwieństwie do długów zagranicznych zadłużenie wewnętrzne wzrosło o 134.889.000 zł. i wynosiło na dzień 1 lipca b. r. 1.481.121.000 zł. wobec 1.346.233.000 zł. na 1 stycznia b. r.

Ustąpienie prezesa lwowskiego Sądu Apel.

W związku z informacjami o możliwości ustąpienia prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Zielińskiego, Agencja „Wschód" informuje, że prezes dr. Zieliński istotnie wniósł prośbę do rąk p. Ministra Sprawiedliwości o przeniesienie go w stan spoczynku.

Również Ag. „Wschód" podaje, że nie zapadła żadna decyzja w tej sprawie, tembardziej, że okres wyborczy nie nadaje się do zmian na wyższych stanowiskach, a w konkretnym wypadku będą wzięte pod rozwagę kompetencje prezesa Sądu Apelacyjnego w stosunku do Komisyj Wyborczych.

W kołach sądowych krąży pogłoska, że przyczyną chęci ustąpienia prezesa Sądu Apelacyjnego dr. Zielińskiego, miała być różnica zdań w sprawach zasadniczej wagi.

100 tys. ludzi zginęło spowodu powodzi

Miljon domów zniesionych przez wodę

Tokio, 13. 7. PAT. Dzienniki w Tokio otrzymują z Hankou w Chinach informacje, że powódź spowodowana wezbranemi falami rzeki Yang-Tse-Kiang conajmniej dorównywa powodzi z roku 1931. Han, dopływ rzeki Yang-Tse-Kiang, wystąpił z brzegów i spowodował katastrofę, która zniszczyła całą prowincję Tien-Mien-Hsien, pozbawiając około 100.000 ludzi życia i znosząc około 1.000.000 domów.. Hankou jest poważnie zagrożone powodzią. Woda osiągnęła 51 stóp i 1 cal ponad poziom normalny. Dalsze podniesienie się poziomu spowodnie kompletne zalanie Hankou i Wu-Czang, zwłaszcza, że już teraz woda osiągnęła poziom o 4 stopy wyższy od poziomu ulic Hankou, które miejscami stoją już pod wodą. Miejscowe władze chińskie współpracują z władzami konsulatów zagranicznych i kontrolują przybór wody. Tylko natychmiastowy cud mógłby ocalić Hankou, gdyż Yang-Tse jak i jej dopływy niosą niesłychane ilości wody, zebrane przez długotrwałe deszcze. Sytuacja jest tem gorsza, że tajanie śniegu w Tybecie i prowincjach Szeczuan rozpoczęło się jak zwykle w lipcu. Rezydent japoński w Hankou poczynił starania, celem ewakuacji szkoły japońskiej.

Zgon Alfreda Dreyfusa

Paryż, 12. 7. (PAT.) Dziś zmarł tu płk. Alfred Dreyfus w 76 roku życia. Płk. Dreyfus znany był z procesu, który trwał od 1894 do 1906. Dreyfus zmarł po dłuższej chorobie i operacji chirurgicznej.

* * *

Ze zgonem płk. Alfreda Dreyfusa schodzi do grobu bohater słynnej afery, która wywarła wrażenie na całym świecie a w szczególności wśród Żydów. Płk. Alfred Dreyfus, syn kupca żydowskiego, jako francuski oficer sztabowy, został posądzony o szpiegostwo na rzecz Niemiec. W grudniu 1894. skazał francuski sąd wojskowy Dreyfusa na degradację i na dożywotnie wygnanie na Wyspę Djabelską. Dzięki staraniom rodziny i wybitnych osobistości francuskich między innemi Zoli, Clemenceau, Jauresa i wielu innych, doszło do rewizji procesu Dreyfusa, zwłaszcza, że skrupulatne śledztwo wykazało jego niewinność. — W roku 1906 uwolniono Dreyfusa i przywrócono mu wszelkie prawa. Dreyfus odznaczony orderem Legji honorowej, zrezygnował wówczas ze służby wojskowej i zamieszkał w Paryżu.

Afera Dreyfusa wywarła silny wpływ na wewnętrzno żydowskie stosunki. Teodor Herzl, który podczas afery Dreyfusa przebywał w Paryżu jako korespondent „Neue Freie Presse" napisał m. in. pod wrażeniem afery Dreyfusa i nagonki antyżydowskiej swój Judenstaat.

Pierwsze starcie
między „Krzyżem Ognistym" a antyfaszystami

Paryż, 12. 7. (PAT.) W Montagne du Nord doszło do bójki pomiędzy członkami Croix de Feu a grupą 300 antyfaszystów, którzy nie chcieli dopuścić do zebrania, zwołanego przez Croix de Feu. Przywódca tej organizacji radny Paintiaux został poważnie raniony w głowę. Aresztowano kilka osób.

* * *

Paryż, 12. 7. (PAT.) „Le Petit Parisien" donosi o wykryciu nielegalnego składu broni u jednego z rusznikarzy paryskich. Policja skonfiskowała około 300 karabinów systemu „Mausera". Broń ta pochodzi z czasu wojny i była przechowywana wysoce niedbale, skutkiem czego większość karabinów jest nie do użytku. Aresztowany rusznikarz twierdził, że zajmuje się wywozem broni, ale nie umiał wskazać swych odbiorców.

Socjalistyczny „Populaire" twierdzi, że broń była przeznaczona dla Croix de Feu.

—ooo—

Mowa Hoarea rozczarowała Niemcy

Berlin, 12. 7. (PAT.) Mowa brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Hoare wywołała żywe echo w całej prasie niemieckiej. Dzienniki nie ukrywają jednakże poważnych zastrzeżeń, zwłaszcza w stosunku do ustępów, dotyczących ewentualnej inicjatywy niemieckiej w sprawie paktu wschodniego i naddunajskiego. Pisma twierdzą, że mowa nie przyczyni się do wyjaśnienia ogólnej sytuacji politycznej w Europie. Deklaracja ministra Hoare jest pewnego rodzaju usprawiedliwieniem polityki angielskiej nietylko wobec Izby gmin, lecz i wobec mocarstw ze Stresy. Szczególną uwagę poświęcają dzienniki ustępom mowy pod adresem kanclerza Hitlera.

„Boersen Ztg." stwierdza, że ustępy dotyczące paktów miały na celu pozyskanie względów Francji i Włoch. Jest to wynikiem zwykłej taktyki angielskiej, zmierzającej do utrzymania polityki środka. Musimy zastrzec się co do tych spraw, których dążenia angielskie nie dadzą się pogodzić z naszemi interesami.

Wezwanie angielskie pod adresem Niemiec, by przyczyniły się faktycznie do sprawy pokoju, stanowi obniżenie wartości układu niemiecko-angielskiego.

—o§o—

Gra polityczna dokoła Abisynji
Próba kompromisu kosztem Abisynji

Londyn, 12. 7. (PAT.) „Manchester Guardian" i „News Chronicle" omawiają możliwości kompromisu w sprawie Abisynji. „Manchester Guardian" stwierdza, że aczkolwiek istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że akcja włoska w Abisynji nastąpi na jesieni, to jednak dałoby się jeszcze uzyskać pokojowe załatwienie przez rozszerzenie obszaru Erytrei i Somali włoskiej kosztem terytorjum Abisynji. Włochy otrzymałyby całą nizinę kraju a od strony Erytrei część górską poza błękitny Nil. W razie dojścia do skutku tego planu, obszary te mogłyby być traktowane jako kolonja włoska lub jako kraj pod protektoratem albo mandatem włoskim. Tego rodzaju rozwiązania nasuwają jednak trudności ze względu na przynależność Abisynji do Ligi Narodów. Gdyby udało się zakwestjonować przynależność Abisynji do Ligi, to możnaby uniknąć trudności, jakie wynikają z paktu. Dziennik podkreśla, że istota zagadnienia zależy od stanowiska prawnego Abisynji jako członka Ligi. Pozostaje jednak pytanie, czy Abisynja w razie zakwestjonowania jej obecnego stanowiska prawnego będzie bardziej skłonna do wszelkich ustępstw na rzecz Włoch i czy przyjmie warunki, na podstawie których część terytorjum Abisynji oddana zostanie pod kontrolę Włoch.

„News Chronicle" zaznacza, że w kołach dyplomatycznych Londynu mówi się o możliwości kompromisu w sporze włosko-abisyńskim. M. in. wysuwany jest projekt, aby premjer francuski Laval zwołał francusko-brytyjsko-włoską konferencję celem znalezienia formuły, na której podstawie Włochy mogłyby uzyskać żądane korzyści ekonomiczne oraz pewną kontrolę polityczną nad Abisynją, pozostawiając równocześnie Abisynji stanowisko państwa niezależnego. Projekt ten, jak zaznacza „News Chronicle", powołuje się na przykład Iraku, który jest członkiem Ligi i posiada własnych przedstawicieli dyplomatycznych zagranicą, aczkolwiek rząd brytyjski wywiera daleko idący wpływ na Irak. Na zasadzie traktatu z r. 1906 Abisynja zostałaby podzielona na sfery wpływów między Włochy, Francję i W. Brytanję. Według projektu tego sferę włoską możnaby rozszerzyć na cały kraj.

„News Chronicle" zwraca jednak uwagę, że Abisynja nigdy nie uznawała traktatu z r. 1906 i tembardziej nie uzna porozumienia, nadającego Włochom wyłączne wpływy w Abisynji. Gdyby jednak Abisynja odrzuciła takie rozwiązanie, to wówczas, jak podkreśla „News Chronicle", Liga uniknęłaby konieczności traktowania Włoch jako napastnika. „News Chronicle" zaznacza, że wszyscy byliby wówczas zadowoleni z wyjątkiem Abisynji.

Srebro na użytek wojny

Rzym, 12. 7. Ogłoszono dekret, upoważniający włoskiego ministra skarbu do emisji 10-lirowych biletów skarbowych na łączną sumę 1.850 milj. lirów. Ten sam dekret przewiduje wycofanie z obiegu w terminie do 31 grudnia 1936 srebrnych monet 10-cio i 20-to lirowych na łączną sumę również 1.850 miljn. Co do użytku, jaki będzie zrobiony z wycofanego z obiegu srebra przeważa opinja, że srebro to będzie użyte w krajach Afryki wschodniej, zważywszy, że srebro jest najchętniej widzianym przez wielu tubylców Somalji i Abisynji środkiem płatniczym.

Ciężkie warunki dla Europejczyków w Abisynji

Do Włoch przybyły, jak już donoszono, pierwsze transporty chorych żołnierzy włoskich z Erytrei i Somali. W społeczeństwie włoskiem rozchodzą się zwolna przywiezione przez żołnierzy informacje o warunkach, w jakich znajdują się wojska włoskie na ziemi afrykańskiej. Warunki klimatyczne są trudne i przystosowanie się do nich żołnierzy wymaga dłuższego czasu. Umundurowanie, jakie przygotowano we Włoszech dla wojsk afrykańskich zarzucono. Żołnierze nie noszą bluz, tylko krótkie spodenki. Zapotrzebowanie lekarstw i lekarzy jest bardzo duże. Armja włoska angażuje lekarzy - ochotników do Afryki, płacąc im znaczne honorarja miesięczne i jednorazowo znaczną kwotę na ekwipunek. Kontrakty zawierane są przeważnie na dwa lata. Prace nad budową dróg i wodociągów w Erytrei i Somali prowadzone są na wielką skalę. Wielu żołnierzy nie może wytrzymać w klimacie afrykańskim, zwłaszcza wobec braku wody do picia, to też zapada na różne choroby. Armja afrykańska zużywa codziennie duże ilości lekarstw orzeźwiających i chłodzących.

* * *

Paryż, 12. 7. (PAT.) Havas donosi z Citta del Vaticano, że wewnątrz miasta watykańskiego władze sanitarne przedsięwzięły przeciw gorączce tyfusowej takie same zarządzenia, jakie władze miejskie wydały w Rzymie.

Tragedja nielegalnych emigrantów

Jerozolima, 12. 7. ŻAT. „Felestin" donosi, iż syryjska straż graniczna aresztowała 5 Żydów, czterech z Rosji i jednego z Turcji za usiłowane przekroczenie granicy palestyńskiej. „A Difae" donosi, że policja w Libanie aresztowała 8 Żydów w chwili, gdy usiłowali dostać się do Palestyny.

—o—

Samolot na krawędzi dachu

Ateny, 12. 7. (PAT.) Na lotnisku w Tatoi koło Aten wykonywał ćwiczenia akrobatyczne porucznik pilot Carnavias z ppor. Colocotronisem jako obserwatorem. Na wysokości 500 metrów pilot leciał głową w dół i nie zdołał przywrócić aparatu do normalnej pozycji. Obserwator chcąc się uratować, skoczył z aparatu z wysokości 50 metrów. Spowodu małej odległości, spadochron nie zdążył się otworzyć i obserwator runął na ziemię, łamiąc sobie kręgosłup. Obserwatora przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Lotnik natomiast spadł wraz z aparatem na krawędź dachu gdzie zawisł na pasie bezpieczeństwa głową wdół. Z pozycji tej wyzwolili go nadbiegli żandarmi. Samolot uległ rozbiciu.

Londyn, 11. 7. (ŻAT.) Doroczna sesja rady rządzącej Instytutu Nauk Judaistycznych przy Uniwersytecie Hebrajskim odbędzie się w Lucernie 5 września.

—o§o—

Pistoia, 12. 7. PAT. Auto ciężarowe napełnione żwirem, wiozące 20 robotników, runęło w przepaść o 200-metrowej głębokości. Z pomiędzy robotników kilku zdążyło wyskoczyć, ocalając życie, z pozostałych 3 zostało zabitych na miejscu, a 13 ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Kronika krakowska

ZEBRANIE OBYWATELSKIE W PODGÓRZU W SPRAWIE LASU PIŁSUDSKIEGO

Staraniem Komitetu Lokalnego K. K. L. w Podgórzu odbędzie się dziś w sobotę o godz. 9 wiecz. zebranie obywateli podgórskich w sali Gminy Żydowskiej przy ul. Józefińskiej 5, celem wybrania Komitetu Honorowego dla uczczenia pamięci I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez zaszczepienie lasu Jego imienia na gruntach Żydowskiego Funduszu Narodowego w Palestynie.

WYCIECZKA SKAUTÓW WĘGIERSKICH W KRAKOWIE.

(or) Wczoraj w południe przybyła do Krakowa grupa 500 skautów węgierskich. Na dworcu powitała ich orkiestra kolejowa oraz liczne delegacje. Goście udali się z dworca pochodem na Wawel, gdzie w krypcie św. Leonarda złożyli hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

ROZLEPIANIE AFISZÓW NA TABLICACH WYBORCZYCH.

Zarząd miejski umieścił w różnych punktach miasta specjalne tablice przeznaczone na urzędowe ogłoszenia wyborcze Zarząd miejski zwraca uwagę, że na tablicach tych niewolno nalepiać innych ogłoszeń i afiszów, a w przypadkach stwierdzenia takiego rozlepiania afisze te zostaną usunięte, a winni pociągnięci do odpowiedzialności.

WŚCIEKLIZNA U PSA W DZ. VIII-mej.

Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa niewiadomego pochodzenia w Dz. VIII-mej Kazimierz, Zarząd Miejski wydał następujące zarządzenie: 1) Dzielnicę VIII-mą Kazimierz, jako zagrożoną wścieklizną zamyka się na okres trzech miesięcy swobodnego wypuszczania psów. Wyjątek stanowią psy policyjne i myśliwskie tylko w czasieużywania ich do pracy. 2) Wszystkie psy winny być dniem i nocą trzymane na uwięzi, psy zaś prowadzone na smyczy, zaopatrzone być muszą w bezpieczne, gęste kagańce i marki ewidencyjne. 3) Wyprowadzenie lub wywożenie psów z obszaru zagrożonego do innej miejscowości dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem Zarządu Miejskiego.. 4) Niestosujący się do zarządzeń niniejszych właściciele psów będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

SZKOŁA NA RATUSZU BĘDZIE PRZEBUDOWANA.

(or) Wczoraj przedpołudniem odbyło się na Ratuszu posiedzenie Zarządu miejskiego, na którem załatwiono szereg spraw. Uchwalono m. i. przystąpić do przebudowy szkoły miejskiej, mieszczącej się na Ratuszu przy pl. Wolnica. Przebudowa ma się rozpocząć w najbliższym czasie, tak, iż we wrześniu prace będą ukończone.

SAMOCHÓD ROZBIŁ RAMPĘ I WPADŁ POD POCIĄG.

(or) Szosą bronowicką pod Krakowem jechał samochód osobowy, prowadzony przez Józefa Brachla, absolwenta gimnazjalnego, obok którego siedział 26-letni Zbigniew Nowak. Samochód pędził z nadmierną szybkością. W pewnym momencie auto znalazło się przed zamkniętą rampą kolejową. Kierowca pędzącego wozu gwałtownie zahamował, nie udało mu się jednak zatrzymać wozu, który wpadł na rampę i rozbił ją. W ostatniej chwili udało się pasażerom wyskoczyć z wozu i przebiec na drugą stronę toru. W tym momencie nadjechał bowiem pociąg, który wpadł na samochód, rozbił go, a uszkodzone podwozie wlókł jeszcze za sobą, aż do zatrzymania pociągu przez maszynistę.

PRZERWA W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM.

(or) W związku z tem, iż przed krakowskim sądem przysięgłych toczyć się dziś będzie proces przeciw sprawcom napadu na listonosza, przerwany został proces komunistyczny. Ponieważ rozprawa Eichenwalda i Siegfrieda ma być dzisiaj ukończona, proces komunistyczny kontynuowany będzie w poniedziałek.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY.

(or) Straszny wypadek zdarzył się wczoraj popołudniu w stolarni przy ul. Kalwaryjskiej L. 31. W czasie pracy uległ wypadkowi robotnik Juljan Nalepa. Maszyna odcięła mu cztery palce u lewej ręki. Rannego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł go do szpitala.

KRONIKA RZESZOWSKA

Z ORG. SJOŃSKIEJ. W związku z wyborami na kongres sjoński bawił tu w ub. sobotę prezes egzekutywy org. sjońskiej zach. Małopolski i Śląska Mgr. L. Salpeter. Na odbytem posiedzeniu komitetu lokalnego oraz na zebraniu członków stow. „Bnej-Sjon" referował szan. gość o aktualnych problemach kongresowych, a ponadto uczestniczył na raporcie organizacyj młodzieży ogólno-sjońskiej, odbytym na dziedzińcu Domu Ludowego im. A. Tannenbauma, na którym imieniem młodzieży przemówił Mgr. Dornfest, a następnie prezes Mgr. Salpeter. W sobotę wieczór pod przewodnictwem prezesa tut. komitetu lokalnego A. Hofstadtera odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem do bardzo licznie zebranej publiczności przemówił Mgr. Salpeter, omawiając w swoim referacie obecną sytuację w sjoniźmie i Palestynie, jakoteż problemy kongresowe.

WYBORY KONGRESOWE odbyły się tu w zupełnym spokoju i to w trzech lokalach wyborczych ze względu na wielką ilość uprawnionych do głosowania. Na listę Nr. 1 (org. ogólno-sjońska) padło 882 głosów, Nr. 2 (org. „Mizrachi") 284 głosów, Nr. 3 (Liga Pracującej Palestyny) 354 głosów, Nr. 4 (Stronnictwo Państwa żydowskiego) 64 głosy i Nr. 5 (Hitachdut) 30 głosów. Wybory zakończone wielkiem zwycięstwem listy ogólno-sjońskiej odbyły się przy wielkiem zainteresowaniu tut. społeczeństwa żydowskiego, a wyniki wyborów omawiały na ulicach miasta tłumy publiczności do późnej nocy.

ZABÓJCA SIERŻANTA 17 P.P. — UNIEWINNIONY. W kwietniu br. został zabity śp. Andrzej Skop, 36-letni sierżant 17 pp. przez Wojciecha Guziora, kilkakrotnie już karanego, a to wracając w nocy z szynku do domu. Oskarżony tłumaczył się, że bił się ze Skopem w stanie zupełnego pijaństwa, a bójkę wszczął śp. sierżant Skop, w toku której zabił denata, nie wiedząc nawet o tem. O zabiciu sierżanta Skopa dowiedział się — tak się tłumaczył oskarżony — od kolegów, i dlatego następnie sam zgłosił się na policji. Przesłuchani na rozprawie świadkowie, potwierdzili wyjaśnienia oskarżonego, wobec czego trybunał pod przewodnictwem s. o. Iwanickiego uniewinnił oskarżonego i zarządził natychmiastowe zwolnienie go z więzienia. Prokurator zapowiedział apelację, wobec czego sprawa ta znajdzie się jeszcze na wokandzie sądu apelacyjnego w Krakowie.

NADUŻYCIA SĄDOWE PRZED SĄDEM. W ubiegłym tygodniu odbyła się 3-dniowa rozprawa przeciw b. urzędnikom sądowym w Tarnobrzegu: Stanisławowi Czaplińskiemu i Mieczysławowi Korniakowi, oskarżonym o to, że bez wiedzy sędziów wydawali stronom klauzule wykonalności, fałszując na tychże podpisy sędziów, a pieniądze na opłaty sądowe składane, przywłaszczali sobie, że zrywali z akt sądowych skasowane znaczki sądowe, składane na koszty postępowania sądowego, a pieniądze sobie przywłaszczali itp. Trzeci oskarżony Stanisław Uchański, był oskarżony o to, że pobierał podwójne djety za udział w komisjach sądowych. Po przeprowadzeniu dowodów z 30 świadków, przesłuchania biegłych sądowych, odczytanych ekspertyz i akt sądowych, trybunał pod przewodnictwem s. o. Dra Garnowskiego wydał wyrok, którym zasądził Czaplińskiego na 2 lata więzienia, Korniaka na 3 lata więzienia, a Uchańskiego uniewinnił. Oskarżał podprokurator Mgr. Mrazek, a bronili adwokaci: Dr. Hollânder (Czaplińskiego i Uchańskiego) i Mgr. Reich (Korniaka); przeciw temu wyrokowi prokurato i obrońcy zapowiedzieli apelację.

MINISTER KOŚCIAŁKOWSKI W RZESZOWIE. W ostatnich dniach bawił w Rzeszowie Minister spraw wewnętrznych Kościałkowski oraz wojewoda lwowski Belina-Prażmowski, którzy odbyli dłuższą konferencję w starostwie, której przedmiotem była też m. in. akcja przedwyborcza do ciał ustawodawczych.

ZABÓJSTWO PRZY GRZE W BILARD. W tutejszym szynku zabawiali się w ubiegły piątek grą w bilard Jan Pyziak ze Słociny i Roman Chmiel z Rzeszowa i to o stawki pieniężne. Pyziak przegrywając, podwajał następnie stawki i wygrał kwotę 8 zł., co partnera Romana Chmiela wyprowadziło z równowagi tak, że zagroził Pyziakowi przebiciem. Pyziak nie przeczuwając niczego złego, śmiał się z tej groźby, a wówczas Chmiel nożem ugodził Pyziaka w klatkę piersiową, przecinając mu tętnicę serca. Rannego Pyziaka odwieziono do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności, a Chmiela osadzono w tut. więzieniu karno-śledczem.

— ZMIANA ADRESU! Biuro centralne Keren Hajesod dla zach. Małopolski i Śląska przeniosło się z dniem 12. bm. do nowego lokalu przy ul. Librowszczyzna 6. parter, tel. nr. 126-35. Adres dla korespondencji pozostał niezmieniony i brzmi: Kraków 1. skrytka pocztowa nr. 160.

Echa pogromu w Constant ne

Paryż, 12.7. ZAT. W Algierze odbył się proces 9 Arabów, których oskarżono o udział w krwawym pogromie Żydów w Constantine 5 lipca u. r. Sześciu oskarżonych skazano po 3 lata więzienia, trzech uniewinniono.

Paryż, 12. 7. ZAT. Z Algieru donoszą, że w Tiaret, w pobliżu Oranu doszło do starcia między antysemickiem stronnictwem europejskiem, przyczem pewien Żyd miał strzelić z rewolweru. Jedna osoba została ciężko ranna, jedna lekko. Władze wszczęły dochodzenia.

Tragiczny f.nał Tour de France

Paryż, 12. 7. (PAT.) Etap Tour de France prowadził z Aix les Bains do Grenoble na dystansie 229 klm. Górska trasa była bardzo ciężka do przebycia i zaznaczyła się szeregiem bardzo poważnych wypadków. Jeden z najlepszych kolarzy francuskich Magne spadł i doznał tak ciężkich obrażeń, że musiał się wycofać z biegu. Drugi kolarz Włoch Vignoli przy upadku złamał obojczyk i umieszczony został w szpitalu. Kolarza hiszpańskiego Cepeda znaleziono ze strzaskaną czaszką. Stan jego jest beznadziejny. Pierwsze miejsce w tym etapie zdobył Włoch Camuso w czasie 7:13:13. Ogółem z 93 kolarzy, którzy wyruszyli z Paryża, pozostało 60. 33-ch odpadło w drodze. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Belg Maes w czasie 48:36:37 przed Włochem Bergamaschi i Włochem Morelli. W klasyfikacji międzynarodowej pierwsze miejsce zajmą obecnie Włochy w czasie 146:32:12, 2) Belgja — 146:40:44 i 3) dopiero Francja 147:23:16. Niemcy są na czwartem miejscu, Hiszpanja na piątem.

Ofiary upałów

Nowy Jork, 12. 7. (PAT.) Wskutek porażenia słonecznego, wywołanego przez upały, zmarły wczoraj w Stanach Zjednoczonych 63 osoby.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dobra obsada, nadzwyczaj staranne przygotowanie całości, wyjątkowo miłe melodje, oraz barwna oprawa malarska i kostjumowa, to motywy przyczyniające się do pełnego powodzenia rewji „Start do szczęścia" której przedstawienia ściągają tłumną publiczność do sali „Bagateli".

— STOW. MŁODYCH MUZYKÓW urządza w niedzielę 14 bm. o godz. 20-tej — Wieczór muzyki francuskiej dla uczczenia Święta Narodowego Francji. Udział biorą: Art. op. Stena Link—Darecka — śpiew, Jadwiga Szameitowa — fortepian, Artur Wojtyński — akomp. Słowo wstępne wygłosi prof. Bernard Hamel. Wstęp wolny.

WŁAMANIE KASOWE PRZY UL. PODWALE.

(or) Nocy onegdajszej dokonano śmiałego włamania do biur firmy „Heliopolit" przy ul. Podwale l. 7. Przez podworzec sąsiedniego domu włamywacze dostali się do biur firmy, gdzie rakiem rozpruli kasę ogniotrwałą. Z wnętrza kasy zabrali gotówkę w wysokości 50 zł oraz rewolwer.

Po dokonaniu kradzieży włamywacze opuścili biuro, pozostawiając tutaj świder, który służył do rozbijania drzwi. Na miejsce wypadku przybyli funkcjonarjusze policji, którzy wdrożyli dochodzenia.

—o§o—

Czy 14 lipca minie w spokoju?

Paryż, 13. 7. PAT. Prasa zarówno prawicowa jak i lewicowa jest przepełniona wskazówkami, dotyczącemi jutrzejszych manifestacyj. Wśród zamieszczanych na łamach dzienników artykułów i wezwań, przeważają jednak nawoływania do spokoju i utrzymania porządku. Ogłoszenie zarządzeń, wydanych przez władze w celu zapewnienia ładu, utrwala prasę w przekonaniu, iż dzień święta narodowego minie bez poważniejszych incydentów.

„Le Populaire" zwraca się do swych czytelników z wezwaniem, zamieszczonem na najwidoczniejszem miejscu na pierwszej stronie które ma brzmienie następujące: „Okażmy się godnymi wolności, którą chcemy utrzymać oraz tych swobód, jakie pragniemy wywalczyć".

„Le Peuple" zamieszcza wstępny artykuł p. t. „Precz z prowokatorami".

„Le Jour" twierdzi, iż 14 lipca minie w spokoju i godności.

Znowu krwawe rozruchy w Belfast

Londyn, 13. 7. (R.) Ubiegłej nocy stolica północnej Irlandji Belfast była widownią krwawych zajść, podczas których dwie osoby zostały zabite, a 40 osób odniosło rany. Zajścia powstały na tle obchodów zorganizowanych przez Orangistów w rocznicę zwycięstwa Wilhelma Orańskiego nad Jakóbem II w r 1690 nad rzeką Boyne.

Doszło do bardzo gwałtownego starcia z nacjonalistami irlandzkimi, którzy rzucali kamieniami, a nawet strzelali do uczestników uroczystości. Policja była zmuszona do interwenjowania. Na ulicach miasta zjawiły się samochody pancerne i dano kilkanaście strzałów ponad głowami tłumów, co wywołało niesłychaną panikę. Spokój przywrócono o godz. 1-ej nad ranem. Wśród rannych znajduje się 4 policjantów.

Dokonano licznych aresztowań.

Belfast, 13. 7. PAT. Na miejscu dzisiejszych nocnych zajść, rozległy się dziś zrana strzały, któremi raniono policjanta. Samochody z karabinami maszynowemi krążą dziś po tej części miasta, w której w nocy były rozruchy.

Belgja wznawia stosunki dyplomatyczne z Z. S. R. R.

Bruksela, 13. 7. PAT. Ogłoszono tu wczoraj o wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Belgją a ZSRR. Nastąpiło to w drodze listów, wymienionych pomiędzy ambasadorem ZSRR. Potiomkinem a ambasadorem belgijskim baronem Gaiffier d'Hestrey.

Rozdźwięki sowiecko mandżurskie

Sing-King, 13. 7. PAT. Agencja Rengo donosi: Jak słychać, ZSRR odmówił swej aprobaty na stworzenie w Mandżurji konsulatu w Chabarowsku i Władywostoku. W sprawie tej Sowiety zajmowały poprzednio stanowisko przychylne. Dyplomatyczni obserwatorzy są zdania, że Mandżurja może w drodze odwetu ograniczyć liczbę sowieckich konsulatów w Mandżurji do dwóch, t. zn. do liczby mandżurskich konsulatów w Rosji sowieckiej.

Trzęsienie ziemi w Hollywood

Nowy Jork, 13. 7. PAT. W Los Angeles i Hollywoodzie odczuto silny wstrząs ziemi, który trwał parę sekund. Słabsze wstrząsy zanotowano w Pasadena i Long Beach. Meble w mieszkaniach poprzewracały się. Większych szkód nigdzie nie stwierdzono.

* * *

Nowy Jork, 13. 7. PAT Spowodu niebywałych upałów zachodzą w St. Zjednoczonych liczne wypadki porażenia słonecznego, kończące się często śmiercią. W Nowym Jorku i w New Jersey w ciągu dwóch ostatnich dni zmarło spowodu porażenia słonecznego 18 osób.

Abisynja nic nie wie o wojnie...

Addis Abeba, 13. 7. (PAT.) Rząd abisyński w komunikacie urzędowym ogłasza, że nic mu nie wiadomo o rozpowszechnianiu w kraju ulotek, wspominających o wojnie z Włochami. Rząd abisyński uważa te pogłoski za bezpodstawne i dodaje, że nie otrzymał w tej sprawie od posła włoskiego żadnego protestu, ani werbalnego ani na piśmie.

Rada Ligi Narodów zbierze się 25 bm.

Paryż, 13 7. (PAT.) Havas donosi z Genewy: Wobec różnych interpretacyj uchwały Rady Ligi Narodów z dn. 25 maja r. b. co do zatargu włosko-abisyńskiego, w kołach dyplomatycznych genewskich oświadczają, że wobec niepowodzenia komisji koncyljacyjnej w Scheveningen, nie zaszedł żaden nowy fakt, i Rada Ligi, w myśl uchwały swojej, winna zebrać się 25 lipca.

Stanowisko Stanów Zjedn.

Waszyngton, 13. 7. PAT. Sekretarz stanu Cordell Hull odpowiadał na konferencji prasowej na liczne pytania, zadawane przez dziennikarzy w sprawie stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec sporu włosko-abisyńskiego. Hull oświadczył: Zobowiązania, wynikające z paktu paryskiego są tak samo ważne dzisiaj, jak po podpisaniu przez 63 narody. Według brzmienia paktu, sygnatarjusze tego układu potępiają wojnę, jako sposób załatwiania konfliktów międzynarodowych. Stany Zjednoczone, podobnie jak i inne narody, pragną, by pakt był dochowany i by zobowiązania, wiążące jego sygnatarjuszy, były dotrzymane.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·— Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

ZASTĘPCA dobrze zaprowadzony w tartakach w woj. kieleckiem poszukiwany. „Technopol“ Kraków, Długa 59. 4391k

POSZUKUJĘ towarzyszki do starszej pani od godz. 17-21-szej. Zgłoszenia Starowiślna 19, m. 10 od 15—17. 2637g

SAMODZIELNA modniarka poszukiwana od zaraz. Utrzymanie i płaca według umowy. Posada stała. Zgłoszenia poste restante RZESZÓW pod „Modniarka“. 4395k

Posad poszukują

PIERWSZORZĘDNY fachowiec, całej branży żelaznej, reprezentatywny, wymowny, pierwszorzędny akwizytor, poszukuje przedstawicielstwa poważnej firmy lub fabryki z branży żelaznej, stalowej lub metalowej. Najlepsze referencje, kaucja. Zgłoszenia pod „Żelazo“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4389k

MAM lat 23, po wojsku, 4 gimn. chętnie przyjmę jakąkolwiek posadę. Zgłoszenia Now. Dzien. pod „Przystojny“ 2660g

ORGANIZATOR, mający do dyspozycji kilkunastu dobrze wyszkolonych przedstawicieli, buchalter korespondent poszukuje posady ewentualnie gotówkowo. Zgłoszenia pod „Organizator“ do Agencji Kraków, Sienna 12. 2643g

ABSOLWENT Szkoły Ekonomiczno Handlowej, poszukuje obowiązkowy szuka zajęcia sklepowego lub innego. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod „Zwinny i sprytny“ do Adm. Now. Dzien. 2666g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, stenografująca biegle, poszukuje posady, zastępstwa, długoletnia praktyka, wiadomości skromne. Zgłoszenia: Now. Dzien. „125“ 2662g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. Tel. 183-74. 2626g

NIE ZAPOMINAJ, że znana restauracja Blum Kraków, Dietla 31, Tel. 10603 — wydaje najlepszych obiady po najtańszych cenach. 2595 g

ODDAM rozwóz i sprzedaż różnych wytwarzanych cukrów panu posiadającemu własne auto oraz kaucji do codziennego rozwozu i sprzedaży, szczegółowe oferty od uzdolnionych do firmy B. Sliberstein, Żywiec II Wytwórnia cukrów.

MEDJUM jasnowidząca, w transie widzi przyszłość, przeszłość, loterję, pokaże: przyszłego męża, żonę, wykrywa kradzieże honorarjum od 1 zł. Listownie znaczkami. Kraków, ul. Florjańska L. 21 m. 6. 4327R

KAWIARNIA I RESTAURACJA „ROYAL“, Gertrudy 26, wejście od plant. Wydaje w salach i na werandzie obiady i kolacje jarskie po cenach bardzo przystępnych. 4352R

BAGAŻE podróżne, towary, z kolei, na kolej, dostarcza tanio, punktualnie: Związek Emerytów Kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy. Telefon 165-33. 2281g

„RIGO“ usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2493x

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia Wytwórnia „Herzog“, Kraków, Berka Joselewicza 2, Telefon Nr. 163-07. 4330 R

ZAWIADOMIENIE! Uprawniony zakład techniczno-dentystyczny S. Lermera został przeniesiony ze Sławkowskiej na Bracką 6, telefon 187-57. 4358k

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

FABRYKA wyrobów metalowych, poszukuje spólnika, współpracą z kapitałem od Złotych 20.000. Zgłoszenia do Adm. Now. Dzien. pod „Prosperity“ 2677g

MOSTOWA 3. „ROZA“ Przerabiam kapelusze po 1·50. Na składzie wielki wybór kapeluszy. Przyjmuje do czyszczenia, farbowania z filji "Krakowianka“. 2661g

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Żyd. Szkoły Handl. nazwisko Jaffe Czarna 2658g

HAFTUJE, szyje bieliznę, wyprawy ślubne, szycie bluzek, pyjam, szlafroków Stockowa, J. Dietla 50 II p. 2668g

WPISY na znane konces. **KURSY HANDLOWE** Feinberga Starowiślna 28. — codziennie. 4204x

JADALNIE z drzew egzetycznych najnowsze projekty własne. Fabryka Mebli „STYL“, Kraków, Wiślna 8. Ceny fabryczne zniżone.

ZAKOPANE .Pensjonat „Wołodyjówka“, Sienkiewicza. tel. 779. Nowy zarząd Flory Singerowej (przedtem Anastazja). Wszystkie pokoje z bieżącą ciepłą zimną wodą (centralne ogrzewane). Słoneczne tarasy, Balkony, widok na Tatry. — Położenie wśród ogrodów i drzew. Dobre towarzystwo. Wyśmienita kuchnia. Odległość od plaży miejskiej na Antołówce 5 minut. Ceny niskie. 42915

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT“** **Drowej Wiesenmannowej** z własnym parkiem i olbrzymią plażą — otoczoną żywopłotem. Pokoje z ciepłą i zimną wodą. Kąpiele słoneczno-powietrzne z natryskami. Garaże, wykwintna rytualna kuchnia Ziegerów dawniej Janina telefon 278



TOWARZYSTWO „DOM ZDROWIA AKAD. ŻYD“. komunikuje, że prowadzi kolonje wypoczynkowe dla inteligencji żydowskiej i przyjmuje zgłoszenia na sierpień a) Kolonja w ORŁOWIE MORSKIEM mieści się w komfortowych willach „Kama“ i „Danuta“ a cena pobytu czterotygodniowego kosztuje 175.— zł. oddzielne mieszkania we willach prymitywnych po cenie 150.— zł. od osoby. b) Kolonja w ZAKOPANEM we willi „Gerlach“, pobyt miesięczny 98.— zł c) Kolonja kuracyjna w TRUSKAWCU — trzytygodniowy ryczałt, kuchnia djetetyczna, opieka lekarska i taksa klimatyczna 175.— zł.

Wszędzie wikt pięciokrotny dziennie, smaczny i obfity, fachowe kierownictwo sportowe, doborowe towarzystwo. Zniżki do Orłowa Morskiego zapewnione przy zbiorowych przejazdach. — Prospekty, informacje i zgłoszenia w sekretarjacie Twa., Lwów, ul. Krasickich 18a. Tel. 252-45

Zdrojowiska

KOLONJA ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W KRAKOWIE rozpoczyna drugi turnus w PORONINIE 25-lipca. Ceny zniżone. Wpisy i warunki w Sekretarjacie. Stradomska 10. 4367k

ZAKOPANE. Pensjonat „ADRIA“, pełny komfort, piękne położenie, obok parku miejskiego (Droga do Białego). Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. — Drowa FLAUMHAFT NEUGEBORNOWA. 4023x

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand“, Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Juranda“. Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd.

MYŚLENICE — ZARABIE Pensjonat "Primuia" wśród górzystej i lesistej okolicy poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Rzeka Raba obok. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. Zgłoszenia: Roth, Myślenice. 2669g

USTROŃ. — Pensjonat „Trzech Róż“. Poleca piękne, słoneczne, komfortowe pokoje, pierwszorzędne utrzymanie — wykwintna kuchnia RYTUALNA. Pensjonat leży w najpiękniejszej okolicy zdrojowiska, w pobliżu plaży i parku, duża sala jadalna. Taras, łazienka, Radjo, Telefon Nr. 41. Doborowe towarzystwo. Ceny umiarkowane. 4251x

KRYNICA. — Pensjonat **„BELLEMONTE“**, telefon 138, pod kierownictwem **ARONA GROSSA** położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie **TYCZNA**, **AUTO BEZPŁATNE.**

KRYNICA. Komfortowy pensjonat „TOSKA“, telefon 354, pod zarządem FLAUMHAFTOWEJ (restauracja Higieniczna Zakopane) i WEISSA (Hotel Citty, Tarnów). Kuchnia wykwintna djetetyczna. Towarzystwo doborowe. — Ceny niskie. 3818kr

ZAKOPANE. „PALACE“ Najwytworniejszy hotel-pensjonat. Wszystkie pokoje słoneczne, z balkonami i pięknym widokiem na góry. **APARTAMENTY Z ŁAZIENKAMI** Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. Halle, salony, garaże. Tel. 651. Prospekty na życzenie. Ceny do 15 lipca znacznie zniżone. 8983x

Kupno

NOSZONE ubrania, marynarki kupuję; płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13. 2663g

Lokale

FLORJAŃSKA 25 pięć pokoi komfortowych, II. piętro, oraz duży lokal z wystawą frontową do wynajęcia. 4234x

5 POKOJI z pełnym komfortem do wynajęcia od 1 września b. r. Wiadomość: Sobieskiego 1, m. 7, między godz. 16—18. 4339 k

3 POKOJE, służbówka, pełny komfort, pierwsze piętro, ulica Dietla do wynajęcia: wiadomość: właściciel realności, Dietla 101 2639g

NAUCZYCIEL szuka mieszkania dwupokojowego z komfortem. Zgłoszenia „Czynsz pewny“ do Adm. Now. Dzien. 2625g

4-POKOJOWE, PIĘKNE mieszkanie pełnokomfortowe, dobry układ, front do wynajęcia. Zgłoszenia: Dietla 25, m. 5. 2669g

2 POKOJE z kuchnią przy ul. Starowiślnej 52 do wynajęcia. Wiademość u dozorcy. 4394k

---

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocz. . . . . . „ 7·50 „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikarska ... pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.